Biblioteka Jagiellońska
Kraków
5.

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 50 (747) — ŚRODA, DNIA 22 CZERWCA 1932 ROKU — ROK XII

Historyczny dzień lekkiej atletyki

Dwa polskie rekordy świata

Kusociński, 3 klm. - 8:18,8. Weissówna, dysk - 42 mtr. 43 cm.

Polska druga w Antwerpji o 1 punkt za Anglją. Cztery rekordy krajowe: Pławczyka, Mikruta, Więckowskiego i Frosta

Szeroko i daleko, jak szeroki cały świat sportowy rozbrzmiało ponownie imię polskie — i to podwójnie: Kusociński w Antwerpji i Weissówna w Łodzi ustanowili nowe rekordy światowe.

Znamy już uczucie radości i dumy, kiedy sportowi polskiemu przypada w udziale pierwszeństwo przed światem, kiedy zwycięzca polski wzbija się na wysokość niedosięgłą dla innych.

Po raz pierwszy uczuć tych doznaliśmy cztery lata temu kiedy podczas Olimpjady w Amsterdamie rzut dyskiem Konopackiej wytknął granice sprawności kobiecej. Dziwne doprawdy zrządzenie losu sprawia, że teraz po raz drugi w tej samej dyscyplinie potarza się ten sam triumf polski: Weissówna rzuca 42,43 mtr., bije swój poprzedni rekord światowy o dwa metry i o tę znaczną odległość wysuwa się przed najlepszą miotaczką. Niemka Heublein, jedyna która obok Polki przekroczyła 40 mtr.

Drugi wynik dnia wczorajszego — rekord Kusocińskiego, ustanowiony podczas zawodów międzynarodowych w Antwerpji uderzy w nerw sportowy świata jeszcze dobitniej.

W przededniu Olimpjady młody biegacz polski obala rekord Nurmiego, ustanowiony przed sześciu laty, nietknięty odtąd przez nikogo i zdawało się dla nikogo niedosięgły.

Gdy w r. 1926 na stadionie sztokholmskim, podczas pięknego dnia lipcowego, Nurmi po zażartej walce minął Widego o metr i postawił nowy rekord 8:20.4 m., Kusociński uczył się biegać po żużlu Agrykoli i jeśli marzył o triumfach światowych, to marzenia te krył głęboko i wstydliwie na dnie swego upartego i wytrwałego serca.

I oto w swej imponującej karjerze prześcignął być może najśmielsze swoje sny: jest dziś nietylko polskim Nurmim, jest lepszy, niż Nurmi.

Rekord 8:18.8 ustanowił bez dopingu konkurencji, przy miernych przeciwnikach, podniecany tylko swą żelazną wolą i sekundomierzem sztopera.

Fakt ten powiększa jeszcze bardziej różnicę 1.6 sekundy, z powodu której runął rekord Nurmiego i pozwala przypuszczać, że możliwości Kusocińskiego nawet i teraz nie są jeszcze wyczerpane.

W niewidzialnej przestrzeni czasu, z którym walczył, wysunął się przed Nurmiego, którego nie udało mu się wyprzedzić w spotkaniu bok o bok.

Pierwszeństwo naszego biegacza potwierdzone jest przez jeszcze jeden fakt. W roku bieżącym na 10 klm. Kusociński uzyskał czas 30:31,4 biegnąc w Katowicach również sam, bez konkurencji, bez niezbędnego napięcia nerwów. Nurmiego najlepszy czas tegoroczny jest gorszy o 9 sekund i wynosi 30,40 m. Nurmi uzyskał go w najzaciętszem spotkaniu sezonu, walcząc z Virtanenem o każdy metr.

Zestawienia te mówią same najwięcej o szansach olimpijskich naszego rekordzisty. Bez przesady i fałszywej ambicji można już dziś wróżyć, że sensacją Olimpjady, sensacją Ameryki i sensacją całego świata będzie w Los Angeles występ Kusocińskiego, nowego rekordzisty świata i pogromcy rekordów Nurmiego.



PIŁKARZE RAPIDU (WIEDEŃ) I LEGJI PRZED MECZEM W WARSZAWIE 4:1



POLKA I ANGIELKA
Jędrzejowska i pokonana przez nią na turnieju Quens Clubu Weatcroft.



BEN EASTMAN (AMERYKA)
ustanawia w San Francisco nowy rekord świata biegnąc 800 mtr. w czasie 1 m. 50 sek

Depesze zagraniczne

OSLO. 19.6. Tel. wł. — Norwegja pokonała Szwecję w lekkiej atletyce w stosunku 90:79, osiągając mimo deszczu szereg doskonałych wyników 400 mtr. płotki Petterson (S) 53.3 — wwyż Haug (N) 190, 110 mtr. płotki Albrechtsen (N) 15 sek., 800 mtr. Johannesen (N) 1:53,6, 1500 mtr. Ny (S) 3:59. Sztafeta szwedzka Norwegja 1:58, Oszczep Sunde (N) 67.04, Dysk Siwertsen (N) 44.61.

CAMBRIDGE, 19.6. — Tel. wł. — Eliminacje lekkoatletyczne olimpijczyków amerykańskich przyniosły szereg doskonałych wyników, Sexton rzucił kulą 16.02 (niedawno 16.067) Lermond miał na 3000 mtr. z przeszkodami — 9:08,4, Ventzke na 1500 mtr. 3:52,6, Beard na 110 mtr. połtki 14,4.

KOPENHAGA, 19.6. — Tel. wł. — Na zawodach sprinterskich amatorów zwyciężył Holender van Egmont przed Francuzem Chaillot i Duńczykiem Andersonem i Harderem.

ZURYCH. 19.6. — Tel. wł. — W meczu lekkoatletycznym Włochy pokonały Szwajcarję w stosunku 92:65. Wyniki: 100 i 200 mtr. Vogel (S), 10.8 i 22,1; 110 pł. Valle (W) 15,4; 400 mt. Negri (W) 50.3, Dysk Mignani (W) 43.78, 800 mtr. Martin (S) 1:55.3, 400 płotki Facelli (W) 55.8, Młot Vanzelli (W) 49.05, 1500 mtr. Furia (W) 4:04,9. Tyczka Innocenti Masochi (W) i Maier (S) po 360; Wdal Benelli W) 676, kula Zemi (W) 13.91, 5 klm Cerati (W) 15:30,4, wwyż Tomassi (W) 185, oszczep Palmieri (W) 56.83 Stafeta 4 x 100 i 4 x 400 mtr. Włochy 41,8 i 3:21,8.

KOPENHAGA. 19.6. Tel. wł. — W meczu piłkarskim Danja pokonała Szwecję w stosunku 3:1 (2:1). Danja od początku miała przewagę i w 5 m. zdobyła pierwszą bramkę, dodając do niej prędko drugą. Szwecja zdobyła honorowy punkt na krótko przed przerwą. Po zmianie stron tempo słabnie, Danja pozostaje jednak niebezpieczną i strzela trzecią bramkę w ostatniej minucie. Widzów 28.000.

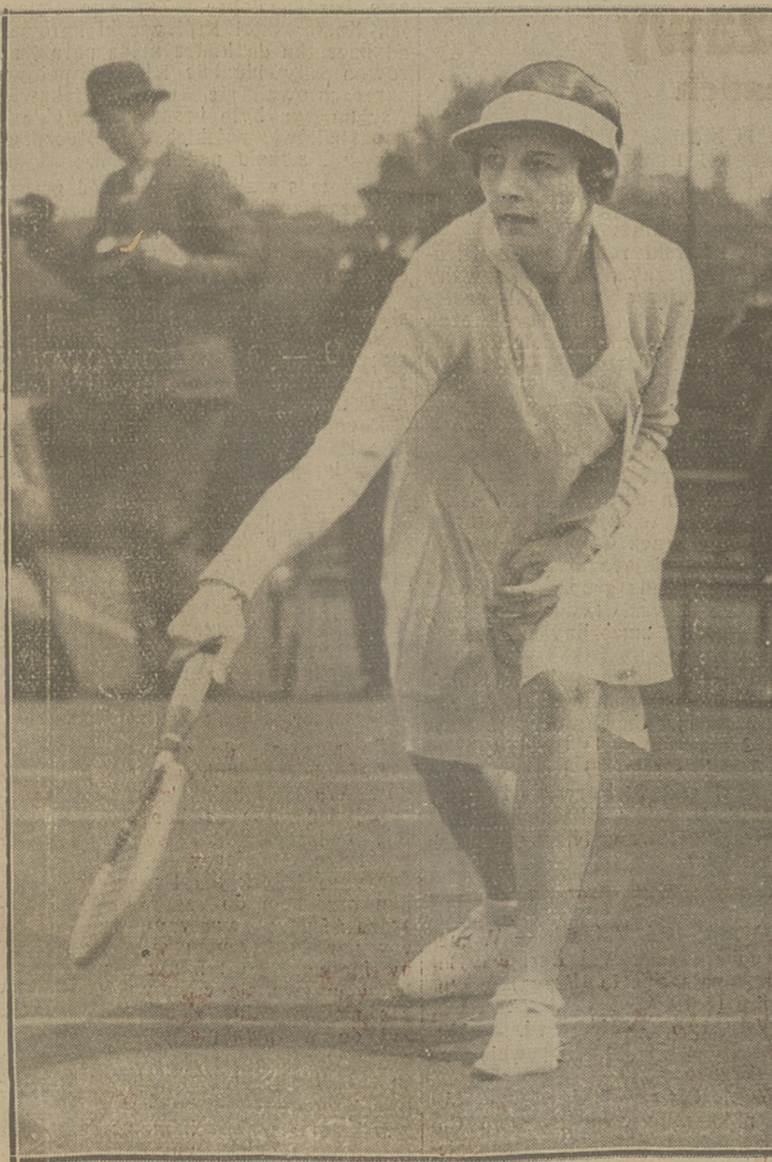
Niebawem zaczniemy druk pamiętników Edwarda Rana

3,71 — tyczka 63,20 — oszczep 38,61 — młot

BYDGOSZCZ, 19.6. — Tel. wł. — Na dzisiejszych zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Pomorza padły trzy rekordy Polski. Mikrut Władysław osiągnął w oszczepie 63,20, Frost (Sokół, Grudziądz) w skoku o tyczce 3,71, w młocie pobity został rekord przez Więckowskiego, który uzyskał wynik 38,61. W poszczególnych konkurencjach pierwsze miejsce zajęli: 100 mtr. Bzdawski 11.6, 200 mtr. Wicherek 24,4, 400 mtr. Kozikowski 55,5, 800 mtr. Aleksiński 2.07, 1500 mtr. Aleksiński 4:28,8, 5000 mtr. Drożdżyk 16.52,4 nowy rekord Pomorza, 110 płotki Kotowski 17,6, 400 płotki Tobolewski 63,4, skok wwyż Kotowski 1,70, skok wdal Kotowski 6,39, skok o tyczce Frost 3,71 2) Skowroński 3,47, 3) Markowski Stefan 3,37, kula Frost 11,18, dysk Zieliński 37,77, oszczep Mikrut Władysław (Sokół I Bydgoszcz) 63,20, 2) Mikrut Albin 50,11, młot Więckowski (Sokół I Bydgoszcz) 38.61, sztafeta 4x100 Sokół I Bydgoszcz 46,3, 4x400 Sokół I Bydgoszcz 3,44,1.



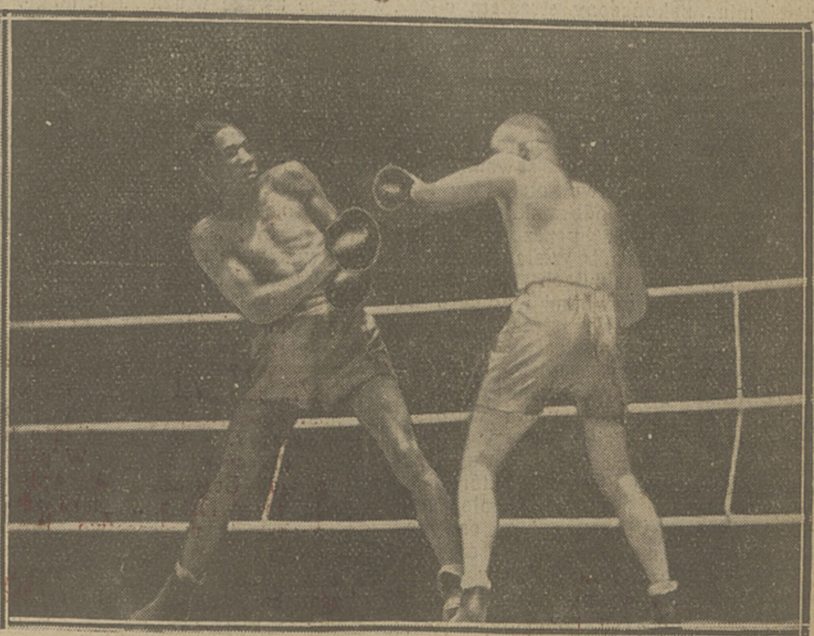
DWIE CZESZKI
Koubkova i Kabanova, które będą przeciwniczkami Polek w biegu 800 mtr.



PIERWSZA RAKIETA ŚWIATA
Amerykanka Wills-Moody uchodzi zgóry za bezapelacyjną triumfatorkę Wimbledonu, gdyż w tym roku nie straciła jeszcze ani jednego seta.



JANUSZ KUSOCIŃSKI
dopiął wreszcie swego celu bijąc w Antwerpji pierwszy rekord świata (Nurmiego) na dystansie 3 klm. w czasie 8 m. 18,8 sek.



O MISTRZOSTWO ŚWIATA
wagi średniej walczyli w Paryżu Marcell Thiel i Gorilla Jones. Zwyciężył pierwszy, przez dyskwalifikację przeciwnika w 11 rundzie.

WIELKI SUKCES POLAKÓW W ANTWERPJI

Kusociński porywa widownię. Swietna postawa Kostrzewskiego i Biniakowskiego. Polska bije Holandję, Węgry i Belgję

ANTWERPJA, 19.6. (Tel. wł. Przeglądu Sportowego). Międzynarodowe lekkoatletyczne zawody o puhar Beerschot zgromadziły dziś na stadjonie olimpijskim około 20 tysięcy widzów. Na starcie Elita asów europejskich z lordem Bourghleyem, Kusocińskim, Bergerem, Lovelockiem i Darany'm na czele. Zainteresowanie zawodami jest olbrzymie. Podobny dobór zawodników jest w Antwerpji czemś nieznanem.

Loże dyplomatyczne pełne. Obecny jest poseł Jackowski, konsul Biliński, konsulowie Francji, Anglji, Finlandji, Norwegji, Holandji i wiele innych członków korpusu.

W ostatecznym bilansie puhar zdobyła drużyna Achilles Atletic-Club z Londynu, zwycięzca zeszłoroczny, bijąc zaledwie o jeden punkt drużynę polską przed Holandją, Węgrami i drużynami belgijskiemi.

Mimo to bohaterem meczu jest nasz niezrównany mistrz Janusz Kusociński, który w fantastycznym stylu pobił rekord Nurmiego na 3 km. w czasie 8 min. 18.8 sek. Publiczność, która przez cały czas biegu darzyła wielka sympatja Kusocińskiego, po przerwaniu taśmy wprost szalała z entuzjazmu.

Również i reszta naszych zawodników osiągnęła superforme. Kostrzewski przegrał o dłoń ze zwycięzca olimpijskim lordem Bourghleyem na 400 mtr. z płotkami w doskonałym czasie 55,4. W sztafecie przebiegł Kostrzewski 400 mtr. w 49 sek. a wiec w czasie, który nie wymaga żadnych komentarzy. Świetnie biegł również Biniakowski na 200 mtr., wyprzedził go jedynie Berger, zwycięzca Jonatha. Maszewski zajał zaszczytne trzecie miejsce w 400 mtr. z płotkami. Kuźmicki i Hartlik troche słabi taktycznie. Sidorowicz dobry w sztafecie. Czysz stremowany i nie w formie.

Z zawodników zagranicznych wyróżnili sie sprinter holenderski Berger, zwycięzca 200 mtr. W sztafecie Hampson, (Anglik (przebiegł 400 mtr. w 48.2 sek. Świetni też Bourghley i Lovelock.

Mecz rozpoczyna sie od przedbiegu 400 mtr. z płotkami. Polakom sprzyja losowanie. Kostrzewski wygrywa swoja serje bez wysiłku. Maszewski kwalifikuje sie do finału za lordem Bourghleyem.

Następnie serie 200 mtr. Biniakowski przebiega swoja serje w 22,8, bijąc Anglika. Czysz pobity przez mistrza Belgji Prinsena, dostaje się też do finału majac drugi najlepszy czas.

Wśród ogólnego naprężenia następuje start 3.000 mtr. Kusociński początkowo zamknięty wychodzi po 300 mtr. na czoło. Hartlik trzeci. Już po 500 mtr. Kusy na prowadzę 40 mtr., która na mecie urośnie do przeszło 200. 1.500 mtr. przebiega Polak w 4:05 m. Publiczność zawiadomiona o próbie pobicia rekordu światowego gwałtownie dopinguje Polaka. Licznie zebrana kolonja polska, uzbrojona w tuby głośnikowe chóralnie krzyczy:

— Kusy, Kusy!

Belgowie u których Kusociński zany jest pod znawa „Fantastic", wołą z całych sił:

— Fantastic, Fantastic!

Poruszenie powszechne. Jeszcze chyba żaden sportowiec nie cieszył się taka popularnościa w Belgji, jak Kusociński.

Tymczasem Kusociński biegnie dalej z regularnością zegarka, absolutnie bez wysiłku, w stylu nie majacym sobie równego, bez przeciwników, od pierwszego okrążenia do ostatniego zupełnie sam.

Z dzwonkiem na ostatniem okrążeniu publiczność wstaje z miejsc. Krzyk ogłuszający. Kusociński sprintuje, dubluje trzech przeciwników i przerywa taśmę w 8:18,8.

Kiedy ogłoszono wynik trybuny ogarnął wprost szał. Oklaski, brawa, okrzyki „Kusy" i „Fantastic" nie mają końca. Tymczasem Kusociński udaje się do szatni, poddaje się spokojnie masażowi, poczem wraca na bieżnie i przebiega swoje honorowe okrążenie wśród niesłychanego entuzjazmu publiczności. Kierownik klubu antwerpskiego wręcza mu złoty stopper za pobicie rekordu światowego.

Radość Polaków niema granic. Wszyscy zawodnicy zagraniczni z Bourghleyem na czele składaja Polakowi gorące życzenia. Lord Burghley prosi osobiście Kusocińskiego o przybycie do Londynu w celu pobicia rekordu światowego na popularne w Anglji dystansy trzech lub sześciu mil angielskich. Kusy prosi o podanie terminu a kiedy lord Bourghley mówi o pierwszym lub drugim lipca, z miejsca odmawia, oświadczając, iż przyjedzie dopiero na Olimpjade.

Poseł Jackowski i konsulowie polscy podchodza do Kusocińskiego z gratulacjami. Poseł dziekuje mu za niezwykły sukces propagandowy i prosi, by jako jego gość spędził kilka dni w Brukselli. Kusociński zażenowany pyta o pozwolenie kapitana Misińskiego, który zgadza sie. Wobec tego Kusy nie wróci do Warszawy jutro, lecz dopiero za pare dni.

Zauważyć jeszcze należy, że Kusy już od zeszłego roku stał sie faworytem Belgji. Wszyscy pamięta ja go doskonale z zeszłorocznych zawodów w Antwerpji i z meczu międzynarodowego Polska — Belgja, w którym Kusociński wygrał na 5.000 m. a później jeszcze bieg na 1.5000 mtr. Zdaniem fachowców, a w szczególności lorda Bourghleya, Polak jest pełnym faworytem na 5,000 i 10.000 metrów w Los Angeles. Anglicy wyrażaia się o nim z zachwytem, przyczem podkreślają, że Kusociński biegnie, w stylu nie majacym sobie równego, bez poważnej konkurencji i bije przy tem rekordy światowe. Nawet Nurmi osiagnał swoje wyniki jedynie w walce z wysoka konkurencja.

W rozmowie z Bourghley Kusociński pytał go o system jego treningów. Bourghley trenuie nie więcej, niż dwa razy w tygodniu, przyczem wcale nie gimnastykuie sie.

— Ja zaś — odpowiedział Kusy — trenuje 8 razy tygodniowo i to bardzo intensywnie.

Po biegu na 3.000 mtr. odbyły sie finałowe biegi na 400 mtr. z płotkami. Powtarza sie zeszłoroczna walka Bourghley z naszym Kostrzewskim, z ta tylko różnica że Polak jest obecnie o klase lepszy. Walka jest niesłychanie zacieta. Prowadzenie zmienia sie z płotka na płotek. Na finiszu obaj zawodnicy daja z siebie wszystko i kończą jednocześnie. Anglika ogłaszaja zwyciezca. Maszewski kończy trzeci o dwa metry bijac Wegra Nagy i Anglika Andersona i osiagajac swój rekord życiowy 56 sek.

Finał na 200 mtr. Prześliczny sprint Biniakowskiego. Berger pogromca Jonatha i Körniga wygrywa w 22 sek. przed Biniakowskim 22,1 i Wade Anglia. Prinsen Belgia, Van den Berghe Holandja, 6) Czysz

W klasyfikacji o puhar prowadzimy 22-ma pkt. przed Anglia 20 pkt., Holandja 10, Wegry 7 i t. d.

W biegu na 1500 mtr. Kuźmicki powtórzył zeszłoroczny bład majac za przeciwników Lovelocka (Anglja), faworyta olimpijskiego, i słynnego Węgra, Szabo. Polak „zarzyna sie" niepotrzebnie prowadzac do ostatniego okrażenia. Skutki sa fatalne. Anglik wychodzi na czoło. Węgier za nim a zmeczony Kuźmicki pozwala sie jeszcze minać na taśmie mistrzowi Belgji, Geeraertsowi. Sidorowicz piaty. Czas zwyciezcy 3:57.

Klasyfikacja 27 pkt. dla Polski, Anglji 27 pkt. Stoimy równo. O zwyciestwie zadecyduje sztafeta. Niestety szanse nasze sa zbyt różowe. Anglicy wstawiaia do sztafety dwu wypoczetych ludzi, a u nas Kusociński nie chce i to zupełnie słusznie narażać swoie formy. Kuźmicki jest zaś napół przytomny po wysiłku na 1500 mtr. Sztafeta jest najbardziej widowiskowym punktem zawodów. Obejmuie bieg 800, 400, 200 i 200 mtr.

Pierwsza pałeczke na 800 mtr. ku ogólnej niespodziance oddaje Belg Loste, przed Anglikiem, Holendrem i Sidorowiczem. Anglik Hampson wychodzi odrazu na czoło, biegnac swoje 400 mtr. w nieprawdopodobnym czasie 48.2 sek. Kostrzewski, który niezbyt dobrze zmienił pałeczke robi swoje 400 mtr. w 49 sek. Czas doskonały, osiagnięty w trudnych warunkach, przyczem nie należy zapominać, iż Kostrzewski miał już w nogach 400 mtr., odbytych poprzednio. Czysz zmienia źle z Kosrzewskim, tak że Biniakowski, odbierajac pałeczke jest czwarty.

Na czoło wysuwa sie Holender Berger i w fantastycznym biegu robi 200 mtr. w 21,6, wywalczajac temsamem zwyciestwo dla swojej drużyny. Za nim Anglik, trzeci Biniakowski, który na samej taśmie bije Belga.

Klasyfikacja definitywna 32 punkty dla Anglji przed Polska 31 pkt.

Sukces naszych zawodników niebywały. Londyński Achilles - Club jest najsłynniejsza europejska drużyna lekko-atletyczna. Drużyna holenderska składa sie również z samych asów.

Po zawodach nastepuje rozdanie nagród. Drużyna angielska otrzymuje puhar już po raz drugi. Nastepnie kierownik drużyny polskiej kpt. Misiński ofiaruje kierownikowi Antwerpii prześliczna plakiete.

Caracciola zwycięża

LWÓW, 19.6. Tel. wl. — W niedzielę odbył się trzeci z rzędu międzynarodowy wyścig samochodowy na ulicach Lwowa: Pełczyńskiej, Stryjskiej i Kadeckiej.

Zawody automobilowe zgromadziły w kategorji wyścigowej 8 samochodów i 6 maszyn w kategorji sportowej. W tej ostatniej kategorji nie startował faworyt biegu Maurycy Potocki. Wozy wyścigowe przejechały trasę okrążeń t. j. około 200 klm. Wozy sportowe 33 okrążenia t. j. o połowę mniej.

Odrazu z miejsca wybił się na czoło Rudolf Caracciola, jadący na Alfa-Romeo. Za nim o kilkaset metrów jechał Hans v. Stuck (Niemcy), dotychczasowy mistrz Lwowa. Na trzeciem miejscu trzymał się Broschek (Niemcy), a dalej słabsze maszyny.

Zwycięzył w kategorji wyścigowej Caracciola w czasie 2:20.05, przeciętna szybkość 86 klm. Zwycięzca pobił rekord Liefelda o 5 klm na godz. i rekord przeciętny Stucka na jednem okrążeniu obniżył z 2.10,4 na 2.03,2, 2) Albert Broschek (Niemcy) na Mercedesie w czasie 2:34.25.4 przeciętnie 78.050.

Trzeci w ogólnej klasyfikacji, a pierwszy w kategorji słabszej: Hartman (Węgry) na Bugattim 2:37.19,1, przeciętnie 76.066, 2) Jan Ripper (Polska) na Bugattim 2:38.22,3, przeciętnie 76.040; 3) Stanisław Holuj (Polska) na Bugattim 2:38.29 (76.010), 6) Sójka (Czech.) na Bugattim 2:42.24 (74.100).

Hans Stuck, zeszłoroczny zwycięzca, wycofał się w 29 okrążeniu z powodu przegrzania motoru. Czech Slasny rozbił się w 27 okrążeniu na ulicy Stryjskiej o latarnię. Wóz (Bugatti) został zupełnie zdruzgotany, kierowca, na szczęście, wyszedł bez szwanku.

W kategorji sportowej zwyciężył Schmidt (Czech.) w czasie 1:18.38 (przeciętnie 76,580), 2) Kubicek (Czech.) na Bugattim 1:22.53,2 (72.760), 3) Cieński (Polska) na Austro Daimlerze 1:28.56,4 (67 klm.). Inż. Bogucki ze Lwowa wycofał się z powodu defektu.

Caracciola uzyskał nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej i wielką nagrodę Lwowa.

Fenomenalne rekordy Lehtinena i Isohollo na 5 klm.

HELSINKI, 19.6. Tel. wl. — Na zawodach eliminacyjnych lekkoatletów fińskich, dwaj znakomici biegacze Lehtinen i Isohollo osiągnęli fantastyczne wprost rekordy światowe w biegu 5000 mtr., bijąc po drodze rekord światowy na 3 mile ang. (4827 mtr.); Nurmi stracił więc w niedzielę aż trzy swoje rekordy światowe (na 3000, 5000 i 3 mile ang.). Lehtinen zwyciężył na 5 klm. w czasie 14:16,9 przed Isohollo 14.18,3 i Virtanenem 14.36,8. Dawny rekord Nurmiego wynosił 14.28,2. Międzyczasy Lehtinena były: 1500 mtr. 4.13, 3000 mtr. 8:36, 3 mile ang. 13.50,6 sek. Inne wyniki 110 mtr. płotki Sjöstedt 14,7, 400 mtr. Strandvall 48,7. Dysk Koska 46,91.

Delegat związku fińskiego Kokkonen zażądał od Międzynarodowej federacji atletycznej w imieniu związków fińskiego, szwedzkiego i norweskiego, aby definitywnie wyjaśnił sprawę Nurmiego.

Jędrzejowska zdobyła wicemistrzostwo Londynu. W ćwierćfinale pobiła ona Angielkę Webb w stosunku 6:4, 7:5. W półfinale miała zmierzyć swe siły z Krahwinkel, która pokonała Angielkę Morfey 6:2, 6:2. Niemka nadwyrężyła sobie jednak ścięgno i z polecenia lekarza zrezygnowała z walki, torując Polce drogę do finału. Jędrzejowska mimo że noga jej dolegała, nie wycofała się jednak i stanęła do walki przeciw Burke, która niespodziewanie pokonała zeszłoroczną mistrzynię Londynu Pittman 6:4, 7:9, 6:3.

Burke, dziesiąta rakieta Ameryki, znana była Polsce w meczów na Rivierze, gdzie dwukrotnie już przegrała z Jędrzejowską. To też wszyscy myśleliśmy, że tytuł mamy już w kieszeni. Pierwszy set był brawurowy 6:1, już w drugim jednak zmniejszone zdolności biegowe Polki pozwoliły wyzyskać tę słabą jej stronę Amerykance, która wygrała po walce 7:5. W trzecim secie Polka stawiała jeszcze mniejszy opór i przegrała 2:6.

Wisła kroczy naprzód
zdobywając punkty na Garbarni

KRAKÓW, 19.6. — Tel. wł. — Wisła — Garbarnia 2:1 (1:1).

Cenne punkty zdobyte przez Wisłę w walce z mistrzem Ligi są chyba największym sukcesem tego zespołu w tegorocznej kampanji mistrzowskiej. W ciężkiej walce pierwszej połowy potrafiła Wisła przechylić szalę na swoją stronę, narzucajac przeciwnikowi swe tempo, nie potrafiła jednak zdyskontować tej przewagi cyfrowo, w drugiej zaś połowie pomimo groźnych momentów przeciwnika potrafiła je umiejetnie odparować. Decyzja zapadła w ostatniej minucie.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Wisła: Koźmin: Oleksik, Kotlarczyk II; Bajorek, Kotlarczyk I, Jezierski; Balcer, Reyman II, Reyman I, Artur tur, Stefaniuk.

Garbarnia: Gregorczyk: Bil, Kądzielik; Skwarczewski, Wilczkiewicz, Nagraba; Bator, Pazurek, Maurer, Joksz Riesner.

Wisła zaczyna grę. Garbarnia gra pod słońce. Pierwszych kilkanaście min. przynosi tempo żywe. Oba zespoły atakują szybko, gra przenosi się z bramki pod bramkę. Gospodarze, tym razem Garbarnia, uzyskują prowadzenie w 7-ej minucie. Piłka strzelona przez Riesnera, odbija się o słupek i po strzale Maurera grzęźnie w bramce.

Wisła podniecona sukcesem przeciwnika dąży do wyrównania, ma do samej przerwy zdecydowana przewagę. Akcje ataku Garbarni przestają się kleić, nie zagrażają tylnym formacjom Wisły, natomiast atak Wisły, prowadzony przez niezmordowanego Reymana raz po raz znajduje się na polu bramkowem przeciwnika, nie wyzyskując jednak tych pozycyj cyfrowo. Z ciekawszych momentów należy wymienić przebój Stefaniuka w 13-ej min., zakończony strzałem obok słupka, po którym następuje obopólna serja kornerów. Przewaga Wisły, wyraża się dopiero w 37-ej minucie, kiedy Reyman, otrzymawszy piłkę od Artura, lokuje ją w siatce.

Po pauzie zmienia się charakter gry Garbarnia, jakkolwiek szwankująca jeszcze w zgraniu swej ofensywy ma moc momentów podbramkowych, obronionych jednak przez wspaniale grającego Koźmina. Wisła dochodzi jednak po 15-tu minutach do głosu. Atak jej słabnie chwilami i dopiero w 44-ej min. wspaniały strzał Artura daje czerwonym zwycięstwo.

Zwycięzcy wypadli lepiej od swego przeciwnika pod względem zespołowym. Linja ataku wypadła wczoraj najbardziej jednolicie. Pierwszy występ Jana Reymana nadał lepszy obraz lewej stronie ofensywy, która nie ograniczała się już do żywiołowych biegów Balcera, Reyman I na centrze pracowity i niestrudzony szczególniej przed pauzą. Pomoc Wisły i tym razem stała na wysokości zadania i nie miała słabszych momentów. Najsłabiej wypadła u czerwonych obrona.

Przegrana Garbarni jest wynikiem słabej gry jej ataku, co można usprawiedliwić brakiem Smoczka. Pomoc Garbarni również słabsza niż zwykle. Obrona była najlepszą częścią zespołu. Gregorczyk w bramce zadowolił w zupełności. Sędzia p. Wardężkiewicz dobry.

OBECNY STAN TABELI LIGOWEJ

1.	Legja	22:7	14:2
2.	Pogoń	13:7	12:6
3.	Czarni	13:11	12:8
4.	ŁKS	19:8	11:7
5.	Cracovia	21:9	10:6
6.	Garbarnia	16:16	8:8
7.	Wisła	13:17	7:9
8.	Ruch	13:17	7:11
9.	Warszawianka	9:18	7:9
10.	Warta	19:23	5:13
11.	Polonia	9:22	5:11
12.	22p.p.	10:22	4:12

21.VI. Schmeling-Sharkey

Dnia 21 czerwca, we wtorek, koło dziesiątej wieczorem według czasu amerykańskiego, rozegrany będzie w Nowym Jorku mecz o mistrzostwo świata Sharkey — Schmeling. Przeciwnicy walczyli już raz przed dwoma laty. Wówczas Schmeling wygrał przez dyskwalifikację przeciwnika, przyczem Sharkey prowadził na punkty, potem Schmeling pokonał w meczu o mistrzostwo świata Striblinga i dziś staje znów do walki z Sharkeyem, bo lepszego niema.

Sharkey, groźny jeszcze w r. 1930, dziś zestarzał się, pokrył tłuszczem, stał się wolny. Nie mógł on pokonać nawet Mickey Walkera. To też jeżeli nie znokautuje on Niemca w pierwszych rundach, młodość Schmelinga musi zwyciężyć, zwłaszcza, że znajduje się on w doskonałej formie.

Mecz ten nie przyniesie wielkich dochodów obu bokserom. Ameryka jest teraz biedna, i najlepsza nawet reklama nie może otumanić ludzi i pokryć braków, które mają obaj pięściarze. Do tej chwili sprzedano zaledwie za 20.000 dolarów.

Słaba gra Pogoni
podczas przegranego meczu z Warszawianką

Warszawianka — Pogoń 1:0 (1:0). Bramke strzelił Polak. Sedzia p. Rettig z Łodzi.

Występ Pogoni w Warszawie zakończył się sromotnem fiaskiem. Gdyby drużyna lwowska zajmowała w tabeli miejsce 22 pp. lub Polonii, wszystko byłoby w porzadku. Ale vicelider Ligi, zespół, który kusi się o tytuł mistrza Polski żeby grał tak beznadziejnie słabo!

Nie chodzi nam bynajmniej o suchy wynik cyfrowy: te w piłce nożnej bardzo często nic nie mówia. Sprawą o wiele przykrzejsza dla lwowian jest fakt, że zasłużyli oni nietylko na porażkę 0:1, lecz równie dobrze na 0:3 czy nawet 0:4, że grali poprostu źle, że nie pokazali dosłownie nic.

Wartość bezwzględna ich futbolu na tle pięknej, przemyślanej i fachowej piłki nożnej, zademonstrowanej podczas meczu sobotniego Legji z Rapidem, równała sie niemal zeru. Brak łączności zarówno między poszczególnemi formacjami, jak i w nich samych, powolność w starcie, ogromne luki w ustawianiu sie i strzale — oto główne minusy zespołu lwowskiego.

Warszawianka wypadła o wiele lepiej, a mówiąc prawde — jak na nią — wprost rewelacyjnie. Dość powiedzieć, że w ciągu długich okresów brało - czerwoni panowali bezwzględnie na boisku i poprostu nie dawali lwowianom dojść do słowa. Było to zasługą całej drużyny, której gracze prześcigali się przedewszystkiem w ambicji. Pozatem górowali oni wyraźnie nad gośćmi startem i szybkością; zarówno pomocnicy, jak co ważniejsze napastnicy walczyli na tyłach o każdą piłkę, wchodzili ostro w przeciwników i niepozwalali im prawie zupełnie na swobodne operowanie piłka.

Trójka napadu miała momenty czasem bardzo dobre. Zarówno Polak, jak Kotkowski i Królewiecki harowali od początku do końca pełną parą i zarówno indywidualnie jak i zespołowo zaprezentowali sie wcale ciekawie. Akcjom tym było brak, jak zwykle u napastników polskich, ostatecznego zrywu i strzału pod bramka.

Luki te starali sie nadrabiać gracze Warszawianki strzałami z przedpola, których najchętniej, choć bez powodzenia próbował Makowski z pomocy, oraz Królewiecki.

Do walki przeciwnicy stanęli w składach:

Warszawianka: Keller: Zwierz, Rusin; Fert, Makowski, Hahn: Korngold, Królewiecki, Kotkowski, Polak, Szymański.

Pogoń: Albański: Kucharski, Jeżewski; Hanin, Kuchar, Deutschman; Motylewski, Schlaf, Zimmer, Matias, Łagodny.

Rozstrzygnięcie pada już w 3-ej min., gdy Polak mija sztywnego Kucharskiego i strzela nieuchronnie w siatkę. Nastepne 30-ci minut, to bezustanny szturm gospodarzy na bramke gości, którzy bronia się nietyle może umiejętnie, ile szczęśliwie. Jedynym niezawodnym ich atutem jest tutaj Albański, który między innemi ślicznie wychwytuje piękna centre Korngolda.

Po przerwie do głosu przychodzi Pogoń, dzięki zgubieniu sie pomocników Warszawianki, którzy zaczynaja odbijać piłkę naoślep, w czem celuje zwłaszcza Makowski, wartościowy tylko w defenzywie. Tyły gospodarzy sa jednak dla Pogoni zbyt ciężkim orzechem do zgryzienia, zwłaszcza że pozytywne czynniki wnosi do gry napadu lwowiam właściwie jedyny Matias. To też akcje ofenzywne lwowian rwa sie co chwila jak pajęcze nici, a jedna z nielicznych okazyj do wyrównania strzał Matiasa trafia w sztangę. Gra jest brdzo ostra to też ofiarą jej pada zpoczątku Keller, a potem Kotkowski.

Jednym z pięknych momentów końcowych jest efektowny strzał doskonale uspsobionego Królewieckiego, który również odbija się od poprzeczki.

Sedzia p. Rettig dobry.

Niciński i Popończyk mistrzami Warszawy
„Tradycyjny" 5-cio godzinny program kolarski na Dynasach

Znowu kolarski program - monstre, widowisko, po którem boli głowa, tępieje wzrok i bledną nasze zainteresowania dla spraw torowych. Za pięciogodzinny program inicjator powinien być zdyskwalifikowany conajmniej na trzy lata, jeśli nawet nie rozstrzelany dożywotnio. Harakiri popełnione na kolarstwie torowem winno być karane z całą surowością regulaminu PZTK.

W czasie potwornie długich zawodów było na Dynasach kilka momentów ciekawych. Interesująco wypadły spotkania Nicińskiego I z Turowskim, Majewskim i Frączkowskim; dobrze wyglądał start czwórki „olimpijskiej", wreszcie uwagę widza zająć mogły niektóre warjanty długodystansowego wyścigu o mistrzostwo Warszawy. To wszystko — i jak na 5 godzin, rodzynek było zamało.

Mistrzem Warszawy w sprincie został Józef Niciński, który miał wybitnie „beau jour". Nie widzieliśmy jeszcze Nicińskiego w takiej formie. Wygrał pokolei spotkania z Drańką, Turowskim, Majewskim i Frączkowskim oraz dwukrotnie uzyskał najlepszy czas dnia 13 sekund na 200 mtr.

Niciński był w niedzielę owym przysłowiowym jednookim, królującym wśród niewidomych. Najlepszy kolarz stołeczny Assad Bahadór przypatrywał się zawodom z trybun, od czasu do czasu pojękując przy ruchach ropiącego uda.

Z kolarzy, którzy przewinęli się przez tor, dobrze wyglądali Majewski i Frączkowski, blado zaprezentowali się Turowski i Drańko. Ten ostatni nie wie co ma zrobić ze swoją maszyną, jak wyzyskać szybkość, jak wygrać — nawet ze słabym przeciwnikiem... Czy w WTC niema nikogo, ktoby nauczył szybkiego Drańkę choć kilku szablonów taktycznych?

Czwórka olimpijska przejechała swój dystans w czasie 5:06,2 sek. Jest to wynik jak na nasze obecne stosunki bardzo dobry i zasługujący na szczery poklask, jednak absolutnie nieuprawniający do marzeń o olimpijskich sukcesach.

Dobrą formą błysnął tu Popończyk, ambitnie jechał Drańko, natomiast Bryszke nie wytrzymał tempa. Świetny ongiś Włodarczyk robił wrażenie niedysponowanego zawodnika, któremu należy się kilkotygodniowy odpoczynek.

Motocykliści — to osobny rozdział. Wszystkie trzy biegi (3, 5 i 7 klm) wygrał Stieglitz (Makabi, Kraków) na Gilette, zadziwiając odwagą i spokojem. Na dalszych miejscach uplasowali się Szrajber na Raleighu i Kowalski na H.-D.

Wyniki mistrzostw Warszawy. — Sprint: 1) Niciński, 2) Frączkowski, 3) Majewski, 4) Klaus. Długodystansowcy: 1) Popończyk 50 klm. w 1:28,03 sek., 2) Wisznicki, 3) Karle II, 4) Włodarczyk I o 1 okrążenie.

Wyścig kolarski rozegrany w Strudze pod Warszawą zorganizowany przez Tramwajarza przyniósł następujące wyniki: 100 klm. 1) Matczak 3:10,58; 2) Konszonkow 3:11,18; 3) Kudłak 3:11,23: startowało 15 zawodników. 50 klm.: 1) Sobczak (Świt) 1:32,18; 2) Kupiak; startowało 25, ukończyło bieg 15 zawodników. (a.)

Mistrzostwo szosowe WTC rozegrane zostało na przestrzeni 100 klm.

Na 26-ym klm ucieka Korsak - Zaleski. Ucieczka zostaje po kilometrze zlikwidowana przez Cieniewskiego, doskonale zapowiadającego się szosowca. Na półmetek wpada grupa: Cieniewski Korsak i Piotrowski. Lisiecki, po dwukrotnym upadku, zmuszony jest wsiąść do sanitarki.

Od półmetka prowadzi bezkonkurencyjny Cieniewski, za nim Korsak - Zaleski. Na finiszu Cieniewski bije Korsaka o 2 maszyny: 1) Cieniewski w czasie 3:25.40,8 sek., 2) Korsak - Zaleski 3:25.41 sek., 3) Korwin - Piotrowski 2:26,11, 4) Seliga, 5) Konopczyński Kazmierz. Startowało 11, wycofanych 2 zawodników

PARYŻ, 19.6. Tel. wl. — Trzeci finał mistrzostw kolarskich Francji wygrał Faucheux, bijąc Gerardina o trzy czwarte długości i 15 ctm. W półfinałach odpadli Bertrand i Michard. W wyścigu za motorami Paillard zdobył po raz czwarty mistrzostwo Francji, bijąc nadto na 100 klm rekord światowy z wynikiem 1:20.55,5, na 100 klm. 2) Lacquehay, 3) Brossy, 4) Marechal.

PARYŻ, 19.6. Tel. wl. — Wyścig Paryż — Nancy (350 km) wygrał Frantz w 11:41.00.

BERLIN, 19.6. Tel. wl. — Heublein rzuciła dyskiem 40.38, a kula 12 66.

Mecze piłkarskie o mistrzostwo kl. A okr. warszaw. rozegrane w sobotę i niedzielę przyniosły następujące wyniki:

Skra — Świt 7:3 (2:1). Prowadzenie zmieniło się trzykrotnie. Najpierw bramkę strzela Świt, wyrównuje Skra i prowadzi 2:1. Po przerwie Świt uzyskuje w ciągu 10 minut dwie bramki i prowadzi 3:2 od tej chwili jednak Skra przejmuje całkowita inicjatywę i wygrywa wysoko. Koniec zawodów zakończył się nieprzyjemnym incydentem z sędzią. Bramki dla Skry zdobyli: Błazałek II (3), Herman (2) obie z karnego, Smosarski (1) i jedna samobójcza; dla Świtu: Prosator (3). Sędziował dobrze, lecz troche nerwowo p. Panc.

Skoda — Marymont 1:0 (0:0). Boisko Skody. Pierwsza połowa gry upływa pod znakiem równowagi. Wynik dnia ustala Baryła strzelając w 69 minucie zwycieską bramkę dla Skody. Sędziował dobrze mjr. Budziszewski.

Legja — Warszawianka 2:2 (2:1). Wojskowi wystapili z 4 rezerwowemi. Bramki dla Legji zdobył Gburzyński obydwie, dla Warszawianki Zarzecki z karnego i Sochan. Sędziował dobrze p. Zawisza.

Gwiazda — Znicz 3:1 (1:1) Znicz zdobywa prowadzenie ze strzału Tomaszewskiego. Od tej chwili jednak inicjatywę przejmuje Gwiazda i strzela kolejno trzy bramki przez Lernera I (2) i Freimana jedną. W Gwieździe wyróżnił się doskonałą grą Lerner I, a u pokonanych środkowy pomocnik — Kurzela I. Sędzia p. Wiśniewski.

Makabi — Polonja 4:3 (3:0). Polonja bez swych najlepszych graczy. Bramki dla Makabi zdobyli Amsterdamer (3) w tem jedną z karnego, dla Polonji Karolak (2) i Zgliński jedną. Sędziował p. Szostakiewicz. (m.a.)

Mecze piłkarskie o mistrzostwo kl. B. rozegrane w Warszawie przyniosły następujące wyniki: C. W. S. — Hakoah 4:0 (1:0). Bramki dla C.W.S. zdobyli: Sienkiewicz i Mielczarek po dwie; Orzeł — Zorza 5:3 (2:2). Bramki dla Orla zdobyli: Walentynowicz (2), Wiktorzak I (2) i Walentynowicz III (1), dla Zorzy: Nadajewski (2), Jakubowski (1). Sędziował p. Pichelski; A. K. S. — Samson 3:3 (2:0). (a.)

BOLOGNA, 19.6. Tel. wl. — W meczu o puhar środkowej Europy Bologna pokonała Spartę (Praga) w stosunku 5:0 (4:0).

PARYŻ. 19.6. — Tel. wl. — Murzyn Al Brown pokonał pewnie na punkty Francuza Huata.

ZURYCH. 19.6. — Tel. wl. — W meczu piłkarskim o mistrzostwo Europy Szwajcarja pokonała niespodziewanie Węgry w stosunku 3:1 (0:0).—

BRUKSELA. 19.6. Tel. wl. — Mistrzostwo sprinterskie Belgji zdobył Scheerens, bijąc Arleta i Degraeva.

Czarni coraz wyżej - Polonia coraz niżej

Nowa porażka warszawian 0:3 w meczu ligowym we Lwowie

Czarni: Kasprzak; Chmielowski, Lemiszko; Piłat, Czyżewski, Sadowski; Drzymała, Żurkowski, Makuch, Dziwisz, Ostrowski.

Polonja: Kisieliński; Jelski, Bułanow; Seichter, Ałaszewski, Odrowąż; Szczepaniak, Puchniarz, Łanko, Szymański, Biedrzycki.

Czarni odnieśli oczekiwane i stosunkowo dość łatwe zwycięstwo, mimo że Polonja prawie przez cały czas w polu dotrzymywała im kroku, a chwilami miała nawet przewagę. Gospodarze umieli jednak nadarzające się im sposobności pewnie wykorzystać, natomiast napad warszawski zaprzepaszczał swem niezdecydowaniem i brakiem strzału najpewniejsze pozycje. Pozatem obrona Lwowian była znacznie pewniejszą. Bułanow dawał sobie wprawdzie dobrze radę, jednak Jelski był bardzo słaby; pomoc Polonji również nie spełniała należycie swego zadania. Ałaszewskiego widzieliśmy już w znacznie lepszej formie, a kilka sztuczek pokazowych Seichtera nie wystarczyło by przyćmić słabsze momenty. Nieźle jeszcze trzymał się Odrowąż.

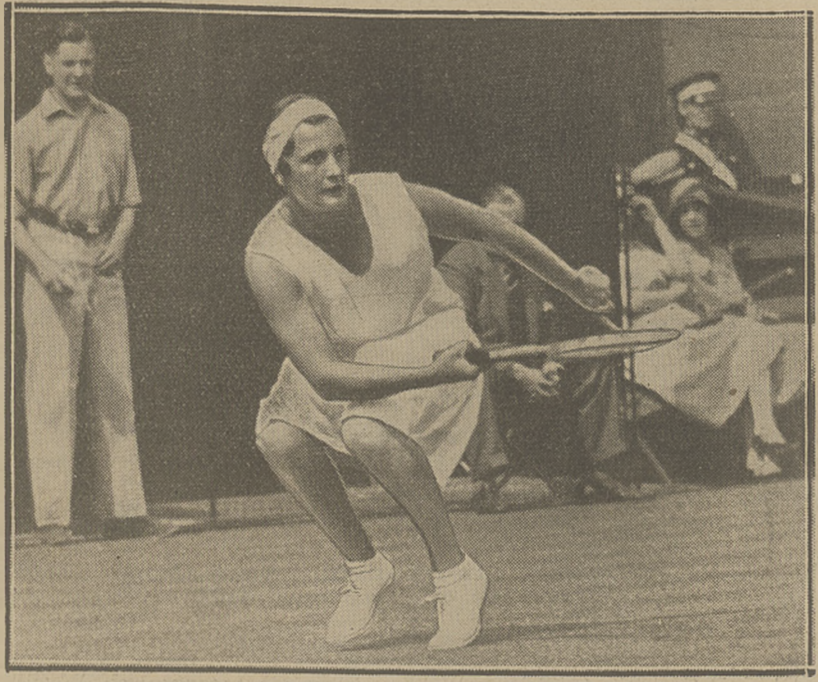
Atak Polonji starał się kombinować robił to w polu nawet nieźle, jednak pod bramką brakło mu energji i siły przebojowej. Wada tkwiła zresztą w centrum, gdzie Łanko, technicznie zawsze jeszcze dobry, niechętnie dobiegał w decydujących momentach do piłki. Również łącznicy nie dawali sobie rady z energiczną obroną Czarnych. Najlepiej przedstawiały się jeszcze skrzydła, zwłaszcza Szczepaniak, niebezpiecznie centrujący.

Czarni mimo zwycięstwa nie osiągnęli zbyt wysokiej formy. Grali jak zwykle energicznie i ambitnie, wykorzystując przytomnie każdy błąd przeciwnika. W drugiej połowie nastąpił upadek sił, który jednak tym razem nie przyniósł groźniejszych konsekwencyj. Jak zwykle dobrze grało trio obronne. Pomoc grała już mniej równo. Były tu momenty lepsze i słabsze, tych słabych było nawet sporo, szczególnie po stronie Piłata. Atak rwał energicznie do przodu. Siłą popędową był obok Makucha bardzo dobrze zapowiadający się Dziwisz. Drzymała w polu zupełnie słaby zdobył jednak dwie bramki. Ostrowski blady. Żurkowski pod bramką niebezpieczny, w polu przeciętny.

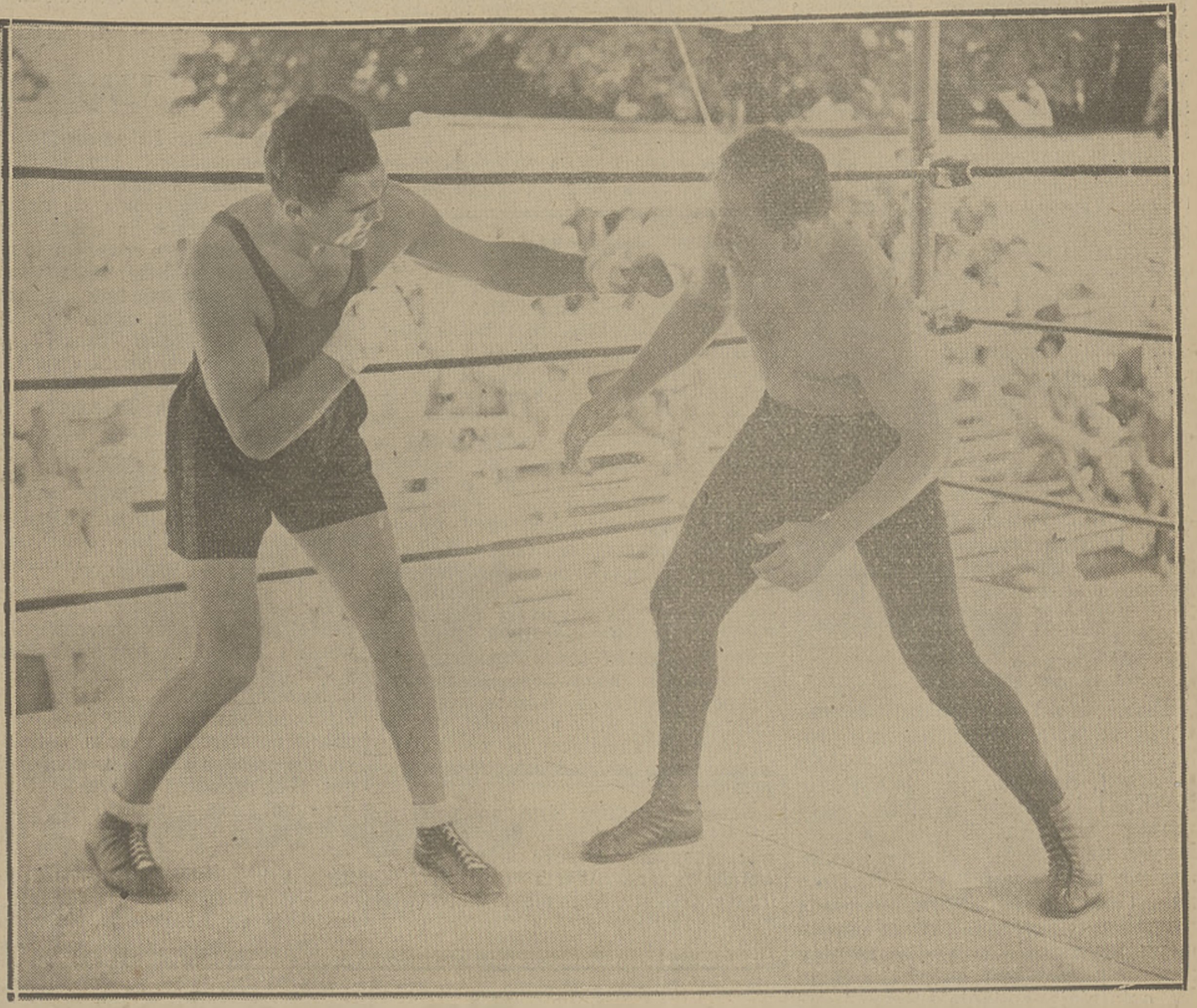
Gra nie miała ciekawego przebiegu. Tempo było początkowo nie złe, jednak zbyt rzadko widziało się badziej skoordynowaną akcję. Obie strony zaprzepaściły szanse zdobycia pierwszej bramki. Czarni byli szczęśliwsi: w 30-ej minucie Chmielowski bije rzut wolny wprost na aut, Ostrowski biegnie za piłką i bierze ją z pozycji bardzo niewyraźnej bo autowej, podaje do środka skąd Żurkowski pakuje ją do siatki. Polonja protestuje nadaremnie. W 4-ej minucie niewyraźna gra obrony i Kisielińskiego będącego obecnie w słabej formie powoduje komplikacje w rezultacie za rękę dyktuje sędzia rzut karny który Drzymała zamienia na drugą bramkę.

Po przerwie przewagę mają chwilowo goście. Nie umieją sobie jednak absolutnie dać rady pod bramką. Lepiej udaje się to Czarnym, udany wypad Drzymały przynosi w 33-ej min. trzecią i ostatnią bramkę. Dalsza gra jest mało ciekawa.

Sędziował z błędami p. Gumplowicz z Krakowa. Widzów b. mało.



HELENA JACOBS (AMERYKA)
czwarta rakieta świata, jest jedną z faworytek do finału w Wimbledonie mimo, że uległa Jędrzejowskiej w Berlinie.



TRENING DWU MISTRZÓW ŚWIATA: BOKSERA I ZAPAŚNIKA
Schmeling ćwiczy się przed walką z Sharkeyem, a za partnera ma Dick Schickata, który chce pokonać w spotkaniu wolnoamerykańskiem słynnego Stranglera Levisa

190 cm. wwyż skacze Pławczyk

na niedzielnych zawodach Legji

Wczesnym rankiem wyjechał z obozu na Bielanach zupełnie samotnie Pławczyk, wiozac w walizce pantofle z kolcami i... niezłomna wole przekroczenia minimum olimpijskiego. W czasie zawodów Pławczyk „dla rozgrzewki" wziął udział w rzucie kulą, zdobywając drugie miejsce wynikiem 11.61 mtr. Skok wwyż rozegrano jako ostatnią konkurencje Pławczyk skakał sam.

171, 175, 180 ctm. „bez zająknienia", 185 cm. za drugim skokiem. 187 cm. skacze Pławczyk wspaniale już za pierwszą próbą, przechodzac o dobre 5 cm, nad poprzeczką. Teraz rozpoczyna się atak na rekord, a zarazem walka o miejsce w drużynie olimpijskiej.

Kiepska skocznia Legji jest już dobrze rozbita. Pławczyk szuka „twardego miejsca", sędziowie przestawiają stojaki. Wysokość 190 cm. Pierwszy skok wyraźnie nieudany, za drugim — zabrakło milimetrów. Ostatnia próba. Pławczyk odbija się jak stalowa sprężyna, w niskiej skoczni zostaje głęboki dół.

Bez muśnięcia poprzeczki, w nienagannym stylu przechodzi młody rekordzista imponującą wysokość. Zaraz po skoku oświadcza uroczyście — że to nie jest jego „ostatnie słowo"; narazie jednak z dalszych skoków rezygnuje.

Po dokładnem zmierzeniu okazuje się, że nowy rekord wynosi 190 cm. i 3 milimetry. W tym roku wyżej skoczył w Europie tylko Finn Reinikka (192), zresztą z całą pewnością na lepszej skoczni. To chyba dostateczna rekompensata. Ogromna regularność, ciągłe postępy i wspaniały wynik Pławczyka dają mu zupełne prado do wyjazdu za Ocean.

W. T.

W sukienkach na ściśle zamkniętem boisku...

Narodziny lekkiej atletyki pań

Dziesięć lat już minęło od historycznej chwili, kiedy na zebraniu lwowskiej Pogoni kpt. Sterba i prof. Dręgiewicz postawili wniosek o zorganizowanie pierwszej w Polsce sekcji lekkoatletycznej pań. Zebranie (pod przewodnictwem Tadeusza Kuchara) przyjęło projekt wnioskodawców z entuzjazmem.

Natychmiast rozpoczeto wśród znajomych pań agitację, która wkrótce dała już realne wyniki. W kwietniu, roku 1922-go, rozpoczęły się na boisku Pogoni pierwsze treningi młodej sekcji, która liczyła początkowo 10, pełnych entuzjazmu, adeptek.

Pierwsze polskie lekkoatletki postawiły jednak swoim opiekunom ciężkie warunki. Panie zażądały przedewszystkiem, aby w czasie treningów nie było na boisku ani jednego mężczyzny. Wyjątek uczyniono tylko dla swoich trenerów i nauczycieli: Sterby i Dręgiewicza, oraz dla odwiecznego Dmytry, najstarszego i najpopularniejszego bodaj stróża boiskowego w Polsce.

Pierwsze treningi odbywały się w sukienkach; zamieniano tylko buciki na pantofle gimnastyczne. Po długich perswazjach udało, się wkońcu Sterbie namówić panie do zmiany sukienek na kostjumy sportowe. Długie spodenki do kolan, bluzki z rękawami, na nogach pończochy...

Lotem błyskawicy rozniosła się po Lwowie wiadomość, że „na Pogoni biegają półnagie kobiety". Płot dookoła boiska obległy tłumy ciekawych. Musiano poczynić nowe ostrożności; Dmytro poświęcił wiele czasu, żeby zakitować wszystkie szpary w płocie i dziury po sękach. W czasie treningów czaił się pod płotem z grubym kijem w ręku i bił po łapach wszystkich amatorów, którzy w oczekiwaniu niesłychanego widowiska, usiłowali nielegalną drogą dostać się na boisko.

Mimo wszelkich trudności, praca postępowała jednak raźno naprzód. Pierwszy, oficjalny występ pań odbył się podczas jubileuszowych zawodów Pogoni w dniach 15-go i 16-go lipca. Bieg 60 mtr. wygrała „Bronia" w 8.9" bijąc o 2 metry Gwizdałównę i o 3 Szmendziukównę. W skoku wdal Irka Szmendziukówna przekroczyła wówczas po raz pierwszy odległość czterech metrów (4,05 mtr.). Temi wynikami lwowianki ustanowiły pierwsze kobiece rekordy Polski. Występ pań udał się znakomicie, zdobywając sobie wstępnym bojem wielką popularność i wielki entuzjazm zgromadzonej na zawodach publiczności.

Sekcja kobieca Pogoni zaczyna się rozrastać i wkrótce liczy już 22 zawodniczki. Stolica nie pozostaje w tyle za Lwowem; powstają sekcje kobiece wPolonji i AZS. Inicjatywa kpt. Sterby i prof. Dręgiewicza zaczyna zbierać plony. Jeszcze w tym roku (1922) cztery konkurencie kobiece zostają włączone do programu mistrzostw Polski, które odbyły się w Warszawie w końcu września. Padają, oczywiście, nowe rekordy, ciągle jeszcze beznadziejnie słabe. Lekka atletyka kobieca zdobywa jednak coraz silniejsze podstawy i od tej chwili rozwija się w sposób imponujący.

Pierwsze rekordy polskie z roku 1922 wyglądały tak: 60 mtr. — 8.7". 100 mtr. — 15", skok wdal — 4.05 mtr. (Szmendziukówna — Pogoń), skok wwyż — 109 cm. (Pawska — AZS), 4x100 mtr. — 62.5", 4x60 mtr. — 32" (Pogoń).

Obecnie czeka naszą lekką atletykę kobiecą trzynaste z rzędu spotkanie międzypaństwowe. W dniu 26 czerwca, a więc dokładnie prawie w chwili, kiedy dziesięć lat temu odbyły się pierwsze zawody kobiece w Polsce, drużyna nasza zmierzy swe siły z Czeszkami na tem samem, historycznem już dzisiaj boisku Pogoni.

Delegatem PZLA na te zawody będzie major Sterba, twórca kobiecej lekkiej atletyki. Chwila meczu z Czeszkami, która oby się zakończyła nowem dla nas zwycięstwem, będzie dla niego niewątpliwie bardzo uroczysta. Zaćmi ją tylko fakt, że dzisiaj w reprezentacji Polski niema ani jednej zawodniczki ze Lwowa, który był kolebką kobiecej lekkiej atletyki, a dzisiaj nie zdobył się nawet na wysłanie jednej choćby reprezentantki na mistrzostwa Polski.

W. T.



MJR. STERBA
jeden z głównych organizatorów naszej lekkiej atletyki kobiecej.

Rewanż Jędrzejowskiej

Horn pokonana w Londynie

Londyn, 15 czerwca, 1932 r.

Pomimo zwichniętej lewej nogi Jędrzejowska grała dziś pięć setów. Angielka Macready, dowiedziawszy się z kim gra, wolała nie próbować szczęścia i skraczowała. (Grała później w mikscie). W drugiej rundzie Jędrzejowska spotkała Angielkę Weatcroft i wygrała 6:4, 4:6, 6:2. W drugim secie zlekceważyła Polka doskonałą przeciwniczkę.

Noga boli, lecz grać można. W godzinę później grała Jędrzejowska z Edgington, zeszłoroczną swą partnerką przeciwko Miss Ruth i Miss White. Rozłożyły je w dwu setach 6:1, 6:1. Pani Edgington, starsza osoba, jest doskonałem tłem dla ruchliwej Jadzi. Jest ona bardzo pewna z głębi kortu — Jędrzejowska zaś szaleje przy siatce.

Horn w meczu z Jędrzejowską wylosowała serwis i zaczęło się niemal półgodzinne czekanie na sędziego. Na początku Jędrzejowska błyskawicznie paruje wszystkie napady Niemki, potem ciągle prowadząc, wygrywa pierwszego seta 6—3. Grę obserwuje cała elita świata tennisowego Craunn, Krahwinkel, Brugnon wciąż dyskutując o przebiegu gry.

Drugi set zapowiada ciężką walkę. Krahwinkel widząc, że Jędrzejowska jest słaba w starcie do piłki, daje po niemiecku radę swej przyjaciółce by grała raz krótko, raz długo. Na początku to skutkuje, potem wszystkie krótkie piłki były dla Horn samobójcze. Jędrzejowska stanowczo jest w dobrym nastroju. Horn prowadzi 3:0, potem przegrywa cztery gemy zrzędu.

Przy stanie 5:5 następuje zacięta walka o szósty gem. Po pięciu djusach Jędrzejowska zdobywa go i zaraz potem w pięknym stylu, kończąc wspaniałym drajwem z beckhandu w prawy różek, wygrywa drugiego seta i mecz.

Tak Niemka dostała wskórę za Warszawę i to swoją własną rakietą. Jędrzejowskiej Dunlop nie dostarczył na czas rakiety, pożyczyła więc od Horn. Zeszło się dość dużo publiczności z innych courtów. Posypały się zaproszenia na festiwale i obiady.

Dalszy ciąg dzisiejszego dnia poszedł trochę mniej szczęśliwie. W doublu z zeszłoroczną partnerką Mrs. Edgington mistrzyni nasza przegrała z Mrs. Cavell i Miss York 6:2, 3:6, 6:0. Staruszka partnerka nic jej nie pomogła, choć ścina swoje lobiki dość regularnie.

Następuje mikst na centralnym placu. Partner Jacobson, młody chłopiec jest speszony pierwszym występem w Anglji, speszony przeciwnikami. A przeciwnicy nie byle jacy: Von Craunn i ta sama Horn. Trwało to krótko, a węzłowato 6:3, 6:0.

Pomimo niepowodzeń w mikscie i doublu, dzień można uważać za udany.

W. Hulanicki.

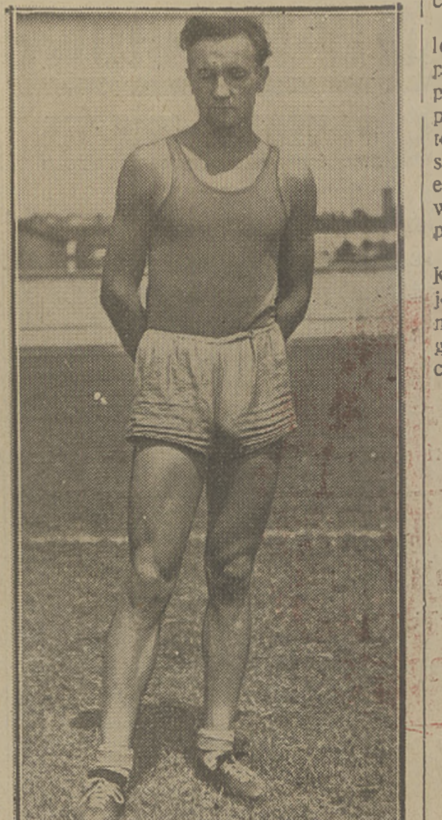


A TO KTO!...
Kompromitujący moment utrwalił objektyw aparatu fotograficznego podczas meczu Rapid — Legja 4:1. Na boisku, wyraźnie za linją znalazł się w krytycznym momencie jakiś bosonogi miłośnik piłkarstwa.

Cukierki paryskie
MIKI 20 gr.
na plażę
Jan Wróblewski



PO SUKCESY DO ANTWERPJI
Lekkoatleci polscy na dworcu w Warszawie: Kusociński, na lewo od niego Czysz. Maszewski, Kostrzewski, Sidorowicz. W oknie kpt Jerzy Misiński, kierownik wyprawy



JERZY PŁAWCZYK
skoczył w niedziele 190 cm. wwyż uzyskując minimum olimpijskie.



TRZY FILARY PARYSKIEGO KLUBU RED STAR OLIMPIQUE.
Od lewej: Finamore (importowany z Urugwaju łacznik), Chepat (kapitan i bramkarz), Diaz (obrońca, również Urugwajczyk)

11-te mistrzostwa kobiece w Łodzi

Imponujący przebieg zawodów. Kluby Śląskie na czele

ŁÓDŹ, 19.6. — Tel. wł. — 11 lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań wypadły pod względem sportowym, z wyjątkiem tylko kilku jasnych punktów na średnim poziomie. Mimo to wywołały one wielkie zainteresowanie, gdyż w grę wchodziły łodzianki, które nie jedno miały do powiedzenia.

Największą zdobyczą mistrzostw jest nowy, wspaniały rekord światowy Weissówny. Doskonale spisała się Schabińska, dobry wynik uzyskała Lutrosińska w skoku w dal z miejsca. Niezły był też wynik Breuerówny na 100 mtr. Niepodobna też pominąć milczeniem talentu jaki posiadamy we wszechstronnej Janowskiej, która zdobyła najwięcej punktów. z

Drużynowy sukces odniósł zespół Stadjonu z Król. Huty 81 p. przed Pogonią Katowicką, 79 AZS Warsz., 71 Macabi Krakowska, 54 Kruschenderem Pabianice, 50 ŁKS, 43 AZS, Poznań 39, Sokołem pabjanickim 29, Grażyna Warszawa 14, Macabi warszawska 6 i AZS Lwów 2. W punktacji okręgowej pierwsze miejsce Śląsk 160 przed Łodzią 122 i Warszawa 91 p.

*

Drugi dzień mistrzostw rozpoczęto od sztafety 4 x 100 mtr. Na starcie cztery zespoły: AZS (Warsz.), Stadjonu (Kr. H.), Pogoni (Kat.) i Makabi (Krak.) Sikorzanka spóźniła się o ułamek sekundy na starcie. Niemal jednocześnie oddają pałeczki Breurówna i Gotliebówna, których zmiana wypadła doskonale. W dalszym ciągu trwa zacięta walka między zespołem śląskim a krakowskim. W ostatniej zmianie Szuasówna otrzymuje pierwsza pałeczkę i pierwsza przerywa taśmę przed Mecendortówna, Orłowska i Wojnarowska. 1) Pogoń 53.4, 2) Macabi 54, 3) Stadjon 54.2, 4) AZS.

Rzut oszczepem wypadł zupełnie blado. Rzutem 30.51 zapewniła sobie Smętkówna (ŁKS) mistrzostwo Polski, 2) Jasieńska 29.65, 3) Wojnarowska AZS Warsz. 24.20, 4) Lubecka (Grażyna) 24.19, 5) Raczyńska (Grażyna) 22.55, 6) Pluczyńska Kruschender 22.0.

Skok w dal z miejsca miał przebieg interesujący ze względu na wyrównany poziom. Mistrzowski skok Lutrosińskiej jest zbliżony na 3 cm. do rekordu Hulanickiej. Osiąga ona dwukrotnie 2.47, 2) Sikorzanka Stadjon 2,41, 3) Jasieńska 2,29, 4) Maciejewska (Graż.) 2,27, 5) Janowska 2,23, 6) Bytomska (Pogoń) 2,19.

Bieg na 100 mtr. rozegrano w dwóch przedbiegach. Pierwszy wygrywa Breuerówna uzyskując doskonały czas 12.8. Niemal jednocześnie na mecie są Gotliebówna z Sikorzanka z czasem 13.4. Drugi przedbieg: 1) Orłowska 13.3, przed Turecka (Warsz.) 13.6 m., Rusówna IKP 13.9. Finał: po dwóch falstartach pechowa Sikorzanka po zostaje w dołkach a o pierwsze miejsce toczy się zawzięty bój z którego zwycięsko wychodzi Breuerówna 12.7 przed Orłowska, Gotlibówna, Turecka i Rusówna.

200 mtr.: w pierwszym przedbiegu zwycięża Sikorzanka z czasem 29 przed Gotliebówna 29.4 i Gorlofówną. Drugi przedbieg wygrywa Orłowska w czasie 27.7 przed Skolska i Janowska. Wobec dyskwalifikacji Skolskiej do finału zakwalifikowała się Błażeńska (ŁKS). Emocjonujący finał wygrywa pewnie Orłowska w czasie 27,4 o niecały metr przed doskonała Gotlibówna 28,1, Sikorzanka 28,2, Janowska, Głażeska i Gorlofówna, która zawiniła falstart.

Bieg 80 mtr. przez płotki był wspaniałym pojedynkiem Schabińskiej z Freiwaldówna. Od pierwszej chwili prowadzi Schabińska, Krakowianka idzie również doskonale. Czas Schabińskiej 12,5 jest lepszy od oficjalnego rekordu polskiego. Czas Freiwaldówny 13,4, 3) Płucińs... (KE), 4) Białasówna (Pogoń), 5) Maciejwska (Grażyna), 6) Aleksandrowiczówna (AZS).

Skok wdal był niezwykle interesujący. Dość powiedzieć że Janowska wygrała te konkurencje w ostanim skoku i to różnica 1 ctm. 1) Janowska 5.07, 2) Piotrowska (AZS) 5,06, 3) F...waldówna 4,95, 4) Sikorzanka 4,80, 5) Skulska (A. Z. S. Lwów), 6) Bytomska (Pogoń).

Sztafetę 4 x 200 wygrał zespół Stadjonu mimo iż do ostaniej zmiany prowadziła drużyna AZS dla której duże fory wywalczyła zaraz na początku Schabińska a które się zmniejszyły przy drugiej zmianie. Nowacka bowiem znów upadła i przy obcej pomocy wstała i dalej bieg kontynuowała, oddając jeszcze jako pierwsza pałeczkę Goldorfównie. Mniej więcej jednakowo biegł zespół Stadionu. Krakowianki dużo straciły wskutek zamieszania jakie stworzyła swym wypadkiem Nowacka. 1) Stadjon 1,56, 2) AZS I 1.57.4, 3) Macabi 1,57,6, 4) Pogoń, 5) AZS II.

Rzut dyskiem: Wynik 42.43 mtr. Weissówny nowy rekord świata. Pierwszy rzut słaby, drugi rekordowy, dalsze dwa wskutek zdenerwowania przekroczone, piąty w granicach starego rekordu, szósty bodajże lepszy od drugiego ale niestety przekroczony. Weissówna stała się przedmiotem spontanicznej owacji wielotysięcznych tłumów. 2) Janowska przemęczona licznemi startami miała tylko 30.04, 3) Sylberżanka (ŁKS) 29.04, 4) Głażewska (ŁKS) 28,70, 5) Wiśniewska 27.30, 6) Lubecka.

Sprawy drużynowych mistrzostw Polski „Warta" nie uważa za ostatecznie załatwioną i odwołuje się do rocznego walnego zebrania PZLA. Wychodzi ona z założenia, że jeżeli komisja sportowa uważa nieoddanie zgłoszeń za powód „błahy" to „Warta" twierdzi, że unieważnienie sztafety w ubiegłym roku w Poznaniu nie miało żadnych podstaw, gdyż motywowano tę decyzję „rozegraniem biegu o zmroku". „Warta" interpretuje przepis 8 regulaminu drużynowych mistrzostw Polski w tym kierunku, że na wypadek nieoddania zgłoszeń, AZS-owi zwycięstwo przyznaneby być nie mogło nawet wobec niestawienia się „Warty" do ponownej rozgrywki. Faktem jest, że regulamin drużynowych mistrzostw Polski nie przewiduje wypadku ponownego rozegrania pewnej konkurencji, lecz to winno się było stosować przy proteście „Warty" od uchwały anulującej jej zwycięstwo w tym biegu podczas zawodów w Poznaniu.

Słowem, sprawa drużynowych mistrzostw Polski będzie dalej pokutować, chociaż nie może ulegać żadnej wątpliwości że „Warta" przy obecnej formie sztafety AZS nie miałaby wiele do powiedzenia.

— o * o —

Wyniki I-go dnia

Bieg na 60 mtr. Ze zgłoszonych brak jedynie Schabińskiej. Przedbiegi ustawiono fatalnie: zamiast rozstawić Ślązaczki, które legitymują się najlepszemi czasami, kazano im walczyć ze sobą. W przedbiegu pierwszym (po czterech falstartach) Sikorzanka wygrywa w pięknym stylu pojedynek z Breuerówną, uzyskując, jak na tak miękką bieżnię i wiatr, doskonały czas 7.8. Czas Breuerówny 8:1. Doskonale się trzymała Glassnerówna. W przedbiegu drugim Orłowska pokonała Turecką w czasie 8.2, 3) Wojnarowska, 4) Lubecka. W finale Sikorzanka po dwóch falstartach zostaje zdyskwalifikowana. Bieg wygrywa Breuerówna (Pogoń — Kat.) w czasie 8.1 przed Orłowską (Stadjon 8.2 i Wojnarowską (AZS, W-wa), 4) Turecka (Makabi, W-wa), 5) Glassnerówna (Mak. Kr).

Bieg na 800 mtr. Sensacyjnie zapowiadał się pojedynek warszawianki Nowackiej z koalicją biegaczek śląskich, z których Lebekówna uchodziła za najniebezpieczniejszą. Tymczasem bieg niespodziewanie wygrała Świderska. W chwilę po starcie Nowacka w tłoku zostaje potrącona i pada, tracąc około 15 mtr. Bieg prowadzi Glażewska. Po pierwszem okrążeniu na czoło wychodzi Lebekówna, a o drugie miejsce walczy Świderska. Tymczasem Nowacka dystansuje kolejno Kaczanównę, Szuasównę i Szymczykównę. Na 600 mtr. prowadzi jeszcze Lebekówna, ale widać, że wyraźnie słabnie. 140 mtr. przed metą Świderska przeprowadza atak i doskonałym finiszem mija Głażewską, potem wśród kolosalnego napięcia również i Lebekównę, dystansując ją o 25 mtr. O trzecie miejsce walczą Nowacka z Głażewską. Ostatnim wysiłkiem warszawianka mija łodziankę. Na mecie pada Głażewska z wyczerpania. 1) Świderska (AZS, Poznań) 2:32.4, 2) Lebekówna (Pogoń — Kat.) 2:36.6, 3) Nowacka (AZS — W-wa) dwa metry za drugą, 4) Głażewska (ŁKS), 5) Szymczykówna (Pogoń, Kat.), 6) Szuasówna (Pogoń, Kat.), 7) Kaczanówna (AZS, W-wa). Smętkówna (ŁKS) i Wojewodówna (Tomaszów) biegu nie ukończyły.

Skok wwyż: Tytuł mistrzowski przypadł w udziale faworytce Janowskiej (143) (K) bez walki, gdyż Manteuflówna nie startowała. Drugie miejsce wywalczyła Weissówna (Sokół, Pabj.) — 1.35 po rozgrywce 1.40, 3) Bytomska (Pogoń, Kat.) 1.35, 4) Lutrosińska (ŁKS) 1.35, 5) Cegielska (AZS W-wa), 6) Wiśniewska (AZS, W-wa) po 1.30.

Rzut kulą: Jasieńska zatrzymała tytuł mistrzowski, zbliżając się swym wynikiem 11.49 do rekordu Polski Weissówna nie powtórzyła swych ostatnich wyników w tej konkurencji. 1) Jasieńska (AZS, Poznań) 11.49, 2) Weissówna (Sok., Pabj.) 10.54, 3) Janowska (Kl.) 9.60, 4) Rapińska (Grażyna) 8.71, 5) Cegielska (AZS, W-wa) 8.69, 6) Zylberżanka (ŁKS) 7.99.

Jeźdźcy nie jadą ostatecznie na Olimpjadę. Taką uchwałę powziął na swem ostatniem posiedzeniu zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego, mimo dobrego wyniku ostatnich dwu prób olimpijskich, rozegranych na torze w Grudziądzu dn. 12 i 14 b. m. w warunkach trudniejszych, niż w Los Angeles. Doskonałą formę wykazali: por. Szosland na Alim, por. Biliński na Rabusiu, kpt. Mrowec na Moskalu, por. Ruciński na Roksanie, mjr. Trenkwald na Madzi, por. Dąbski-Nehrlich na Nero, por. Łukaszewicz na Nidzie, por. Rojcewicz na The Hoop.

Niestety, koszty ekspedycji wynoszące około 90.000 zł., przekraczają możliwości Związku Jeździeckiego i Komitetu Olimpijskiego.

Ponieważ jednocześnie z wyjazdu na Olimpjadę zrezygnowali Włosi i Niemcy, w Los Angeles będzie reprezentowana tylko druga klasa jeździecka.

Jednego gimnastyka na Olimpjadę ma zamiar wysłać na własny koszt Sokół. Będzie nim Kosman albo Dołowy. Decyzja zapadnie po zlocie sokołów w Pradze. (o).

Sztekker wygrał turniej zapaśniczy w Wiedniu, kładąc w finale Schwarza po 80 min. walki.

Na wielkim froncie klasy A

KATOWICE, 19.6. Tel. wł. — Ubiegłej niedzieli odbyły się na Śląsku tylko 4 mecze ligi okręgowej i dały następujące wyniki: Naprzód Liginy — Słowian 4:0 (2:0), Chorzów — Kolejowe PW 3:1 (3:0), KS 07 Siemianowice — Amatorski KS 5:1 (4:0). Jako czwarty odbył się mecz decydujący pomiędzy leaderami tabeli IFC — Śląsk Świętochłowice z wynikiem 3:2 (1:1), IFC wygrał wskutek stronniczości sędziego. Na boisku zaczęła się bójka, zlikwidowana przez policję.

Śląska opinja publiczna i sportowa przyjęła z wielkiem zadowoleniem energiczne zarządzenie zarządu Śl. O. Z. P. N. w sprawie masakry, jakiej uległa drużyna K. S. 06 Mysłowice na boisku K. S. 22 Mała Dąbrówka: boisko „22" zostało zamknięte dla wszystkich rozgrywek na przeciąg 2-ch miesięcy. Drużyna K. S. „22" została wykluczona z rozgrywek o okręgowe mistrzostwo wiosennej serji. Drużyna została zawieszona na przeciąg 1 miesiąca we wszystkich prawach i czynnościach.

Łącznie z tem zajściem ukarano zawodnika Imielę (K. S. 06 Mysłowice) 3-miesięczną dyskwalifikacją, a Jana Tastryjoka i Pawła Pastuszkę (K. S. „22") na 2-letnią względnie roczną dyskwalifikację.

KRAKÓW, 19.6. — Mistrzostwa klasy A. Zwierzyniecki — Cracovia Ib 1:0. Ambitna gra Zwierzynieckiego, który przy równej grze zwyciężył, uzyskując bramkę ze strzału Balońskiego. Dobrze sędziował p. Sławkowski. Krowodrza — Legja 2:2. Legja była lepszym zespołem, nie potrafiła tego jednak wyzyskać bramkowo. Sędziował dobrze p. Schneider. Tarnovia — Garbarnia Ib 2:0. Pierwsze punkty zdobyte w tegorocznych mistrzostwach przez drużynę Tarnowa. Bezstronnie sędziował p. Gauda. Grzegórzecki — Wawel 1:1. Wawel lepszy do pauzy, uzyskał punkt ze strzału Leppicha. Po pauzie Grzegórzecki ma więcej z gry. Wyrównanie pada ze strzału samobójczego Piętka. Sędziował dobrze p. Seidler. Podgórze — Wisła Ib 4:3. Podgórze rewanżuje się za pierwszą porażkę, prowadząc 15 minut przed końcem 4:0, traci jednak trzy punkty wskutek generalnej ofensywy czerwonych. Bramki uzyskuje Obtułowicz.

POZNAŃ, 19.6. — Tel. wł. — Niedziela miała w Poznaniu przebieg niezwykle spokojny. Odbyły się tylko mecze A-klasowe. I tak Legja pokonała Spartę 6:0 (1:0), przyczem trzy bramki strzelił Chmielewski, jedną Błaszkiewicz. Olimpja pokonała Ostrovię (Ostrów) 5:2 (4:1). Dwie bramki strzelił Przybyłowicz, po jednej Skrzypczak i Mikołajewski, jedna samobójcza. Dla Ostrovii bramki strzelili lewoskrzydłowy i prawy łącznik. W Gnieźnie Legja (Poznań) zremisowała ze Stellą 0:0, przyczem mecz przerwano na dwie minuty przed końcem z powodu wtargnięcia publiczności na boisko. Polonia (Leszno) pokonała miejscowego Sokoła 3:1. Wszystkie trzy bramki strzelił Józefowicz, dla Sokoła Musielak.

Rapid w Siedlcach

SIEDLCE, 19.6. — Tel. wł. — **Rapid — 22 p.p. 6:1 (2:1).** Wojskowi po dłuższej przerwie grali nadspodziewanie dobrze. Chwilami nawet byli groźnym przeciwnikiem. Na pierwszy plan wybijali się obaj obrońcy.

Po rozpoczęciu gry przez wojskowych, na znak żałoby z powodu zgonu śp. pułk. Hozera, przerwano grę na dwie minuty. Gracze stali na baczność, publiczność powstała z miejsc. Goście momentalnie podchodzą pod bramkę wojskowych. Kaburek strzela. Bramkarz sądzi, że piłka idzie na aut, i goal. W 12-ej min. następuje wyrównanie. Piłkę dostaje Świętosławski, ucieka, mija pomocnika i obrońcę, centruje na lewą stronę. Do piłki idącej górą podbiega Sadalski, główkuje, i goal.

Goście zaczynają energicznie atakować. W 28-ej min. Wytłoczil strzela drugą bramkę ze spalonego.

Po przerwie piłka momentalnie dostaje się wojskowym. Strzał Rusinka idzie na aut. W 8-ej min. Sadalski marnuje świetną pozycję. Wyrównanie wisi na włosku, lecz brak łuta szczęścia niweczy wojskowym przemyślane akcje. W 14-ej min. Świętosławski wspaniale centruje. Gol wisi w powietrzu. Bramkarz świetnie broni. Wojskowi więcej goszczą pod bramką gości. W 18-ej min. Rusinek strzela — piłka przechodzi tuż nad poprzeczką. W okresie 5 minut wojskowi co chwila znajdują się pod bramką gości, lecz pech w strzałach udaremnia ich wszystkie akcje.

W 23-ej min. następuje przełomowy moment. Koburek strzela trzecią bramkę; wojskowi załamują się, panami boiska są już goście. W 26-ej i 30-ej minucie strzela Sater dwie bramki. W 39-ej min. Bilewicz nie wykorzystuje świetnego podania Rusinka. Za chwilę znów Rusinek jest pod bramką gości, lecz strzału jej broni przytomnie bramkarz. W 43-ej min. goście przy pomocy sędziego ze strzału Wytłaczila uzyskują 6-tą bramkę.

Sędziował p. Dobrzański.

RADOM, 19.6. Tel. wł. — Legja — RKS 3:3 (2:2). Goście bez Ziemiana, Szallera, Cebulaka i Latusińskiego. Mistrz nasz mimo ambicji zremisował zasłużenie. Pierwszy kwadrans należy do gości. Już w czwartej minucie Legja zdobywa prowadzenie. RKS powoli przychodzi do głosu i po szeregu ataków wyrównuje, a z problematycznego karnego zdobywa nawet prowadzenie. W niespełna 4 min. goście z karnego wyrównują. Po przerwie gra równorzędna. Nawrot dobrze pilnowany pokazuje szereg pierwszorzędnych pociągnięć. Pod koniec gry dochodzi do przykrego incydentu, który się mógł brzydko skończyć. Za sfaulowanym Przeździeckim II ujmuje się jego brat i Nawrot, i omal nie doszło do rękoczynów. Bramki: Przeździecki II, Nawrot i Martyna z karnego, dla RKS Badowski, Podczański, Matyjaszkiewicz z karnego. Sędziował bardzo słabo p. Stefański.

Mistrzostwo klubowe Broni na 100 km zdobył Tusinek w 3 godz. 11 min. 5 sekund.

P. Olgierd Podwysocki

zdobywa 300 zł. nagrody

Nasz konkurs olimpijski na odgadnięcie wyniku meczu tenniswego o puhar Davisa między Polską a Anglią został rozstrzygnięty. Z pośród kilkuset odpowiedzi, trzej tylko czytelnicy odpowiedzieli trafnie na 7 pytań: 1) jaki będzie wynik ostateczny (4:1 dla Anglji), 2) ile punktów zdobędzie Tłoczyński (jeden), 3) ile setów wygra Tłoczyński (trzy), 4) i 5) ile punktów i setów zdobędzie Stolarow (0 i 0), oraz 6) i 7) ile punktów i setów zdobędzie double (0 i 0).

Nazwiska tych czytelników brzmią pp.: Olgierd Podwysocki i Józef Kwiatkowski z Warszawy, oraz Zbigniew Żurkowski z majątku Stary Brześć.

Nagrodę w sumie 300 zł. przyznano jednak w myśl regulaminu powyższego Konkursu p. Olgierdowi Podwysockiemu, Warszawa, Żolibórz, Plac Słoneczny 3, z tego względu, że przewidział on prawie bezbłędnie nawet ile giemów zdobędzie Tłoczyński, gdyż typował cyfrę 35, podczas gdy nasz mistrz wywalczył na Perrym i Lee 34 gry. Ponieważ p. Kwiatkowski w rubryce tej wstawił cyfrę 25, a p. Żurkowski — 24, więc zwycięstwo p. Podwysockiego jest bezsporne.

Winszujemy mu tego pięknego sukcesu i równocześnie komunikujemy, że pieniądze zostaną w najbliższych dniach przesłane pod wskazanym adresem przez pocztę.

Ł.K.S.-Warta 2:0

ŁKS — Warta 2:0 (2:0). Bramki strzelili Sowiak i Durka. Publiczności 4000 osób, sędzia p. Arczyński z Krakowa.

ŁKS: Frymarkiewicz; Karasiak, Galecki, Jańczyk, Stańke, Welnic; Durka, Herbstreich, Tadeusiewicz, Sowiak, Król.

Warta: Kasprzak; Nowicki, Flieger; Przykucki, Wojciechowski, Scherfke I; Radojewski, Knioła Scherfke II, Kryśkiewicz, Nowacki.

ŁKS odniósł zasłużone zwycięstwo nad kompletną drużyną poznańskiej Warty. Liczne zmiany w składzie czynione od początku sezonu i wyeliminowanie kilku wartościowych jednostek z zespołu nie wyszły dotychczas zielonym na dobre. Faktem niezaprzeczalnym jest że najlepszymi graczami na boisku są nadal starzy rutyniarze jak Flieger, Wojciechowski i Knioła, których w bieżącej kampanji chciano już wyeksmitować z pierwszej drużyny.

Z młodszych jedynie Nowicki i Kryśkiewicz wybijali się nad poziom ogólny. Pozatem wyróżnić należy Kasprzaka w bramce, który mimo puszczenia dwóch bramek bronił swej świątyni doskonale. Obrońcy jak tradycyjnie w Warcie bardzo twardzi. Wojciechowski na środku pomocy spuchł ogromnie w drugiej połowie, pozatem doskonały był w ofenzywie. Boczni pomocnicy nieźli. Atak skompromitował się pod względem bramkostrzelności. Jedynie Knioła zdobywał się od czasu do czasu na celny strzał.

ŁKS pracował sumiennie aczkolwiek bez specjalnego efektu. Miał przez większą część gry przewagę i jak jego przeciwnik gubił się często pod bramką. Tadeusiewicz słaby był pod każdym względem. Herbstreich poprawił się. Durka szybki i zdecydowany. Pomoc nie nadzwyczajna natomiast obrona dobra. Szczególnie rzuca się w oczy poprawa formy u Karasiaka. Frymarkiewicz „first class".

W pierwszej połowie gra równorzędna przy lekkiej przewadze gospodarzy. W 15 min. Knioła przerywa się wykorzystuje błąd obrony lecz pudłuje z kilku mtr. W minutę później Sowiak z podania Herbstreicha uzyskuje ładnym strzałem prowadzenie. W 21 min. Nowicki zawinia rękę w pobliżu pola karnego. Durka strzela ostro i mimo muru plasuje piłkę w bramce.

ŁKS się rozegrał lecz nie uwydatnia tego cyfrowo. Ostry strzał Knioły z 25 mtr. trzyma Frymarkiewicz. Ataki Warty kończą się niecelnemi strzałami. W drugiej połowie przebój Herbstreicha kończy się niecelnym strzałem, również Knioła przenosi.

W 20 min. sędzia dyktuje rzut karny, rzut za faul Fliegera: Herbstreich strzela w out. Ostatnie minuty należą do ŁKS, który jednak nie zmienia rezultatu.

Za motorami

Zorganizowane przez Legję międzynarodowe zawody kolarskie za prowadzeniem motorów wypadły bardzo dobrze. Na pierwszy plan z kolarzy wybił się Huhn (Gdańsk), jadący bardzo szczęśliwie, chociaż Carpus (Niemcy), Piano (Włochy) i Oksiutycz (Polska) niewiele mu ustępowali.

Z motocyklistów najlepiej wypadli Frankowski (Legja) i Drewelis.

Na zawodach tych Oksiutycz, prowadzony przez Töpfera (Niemcy) pobił rekord Polski na 25 klm za prowadzeniem motoru, należący do Langego, osiągając czas 20:38,65.

Wyścig dla gości za prowadzeniem motoru na 15 klm wygrał Huhn w czasie 12.57,6 przez Piano; wyścig motocyklowy na 12 okrążeń wygrał Drewelis na „Pantherze" w czasie 3:40,6 przed Frankowski i Rafalskim. Frankowski prowadził o pół okrążenia do ostatnich metrów przed metą.

Wyścig „Otwarcia" za prowadzeniem na dystansie 25 klm po 3 przedbiegach wygrał Huhn w czasie 20 m. 31 s., przed Piano i Oksiutyczem. Mecz z dwu startów na 15 klm wygrał Piano przed Carpusem w czasie 11:49,8. Wreszcie mecz Frankowski—Docha po 8 okrążeniach toru zakończył się bezapelacyjnem zwycięstwem Frankowskiego w czasie 2:32,8. (A)

Kto jest zwycięzcą?...

Kto jest zwycięzcą wyścigu „Expressu Porannego" nie zostało jeszcze ustalone ostatecznie przez władze kolarskie. Legja zgłosiła protest przeciwko dyskwalifikacji Targońskiego, uzasadniając go tem, że przepisy o niepowołanej pomocy obcej obowiązują tylko w wyścigach krótkich do 100 klm., tymczasem wyścig „Expressu Porannego" rozgrywany jest na dystansie 105 klm. Odwołanie Legji zostało gorąco poparte przez WOZK i wejdzie na obrady najbliższego zebrania zarządu PZTK.

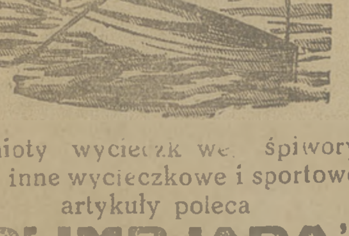
Oczywiście z Tour de France — nic! Projekt wysłania trzech kolarzy polskich na Tour de France rozchwiał się, ponieważ Legji nie wystarczyło funduszów.

Mamy wogóle poważne wątpliwości, czy zgłoszenie Polaków zostałoby przyjęte, ponieważ na 300 ubiegających się o dopuszczenie do startu kolarzy (w kategorji „turystów") przyjęto zaledwie 40-stu, przeprowadzając bardzo ostrą selekcję i akceptując wyłącznie zapisy znanych zawodowców.

Legja zgłosiła 4-ch swych najlepszych szosowców: Targońskiego, Michalaka, Oleckiego i Malczewskiego do wyścigu amatorskiego dookoła Węgier (5 etapów). W wyścigu tym bierze udział m. inn. drużyna niemiecka, włoska, polska i węgierska. Nie trzeba dodawać, że jest to próba dla naszych amatorów o wiele odpowiedniejsza i bardziej pożyteczna niż Tour de France. Wyścig węgierski rozpoczyna się 29-go czerwca.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI
ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA
NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA ODCISKI

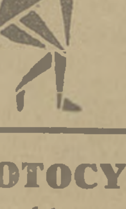
KAJAKI (składak)



Namioty wycieczk we, śpiwory oraz inne wycieczkowe i sportowe artykuły poleca
„OLIMPJADA"
Warszawa Warecka 5

POT NÓG, RĄK, PACH PO 1 UŻYCIU USUWA EKSIKANS

P.S.S.
RAKIETY TENNISOWE
PIŁKI PANTOFLE SPODNIE
Naprawa rakiet wstawianie pojedyńczych strun i całych naciągów
Polska Spółka Sportowa
Warszawa, Al. Jerozolimska 23
cenniki gratis



SPORT i GIMNASTYKA
Hoża 29 (róg Marszałkowskiej) tel. 8-58-02
Rakiety i piłki tennisowe
Kostjumy kąpielowe
NAPRAWA RAKIET

MOTOCYKL najwyższej klasy angielskiej A. J. S. Raleigh. Modele 1932
Motor Trading, Kredytowa 2/4, Tel. 238-08
Motocykle okazyjne nowe i używane wszystkich marek po niskich cenach.



KĄPIELOWE!!!
KOSTJUMY WEŁN. OD ZŁ. 11.00
PASKI OD ZŁOTYCH .. 2.00
SPODENKI OD ZŁOTYCH 1.50
CZEPKI OD ZŁOTYCH. . 1.50
Artykuły sportu
TWO KOMISPOL S. A. WARSZAWA KRAK. PRZEDMIEŚCIE 16 TEL. 628-74

HUGH GALLACHER
(Najlepszy footballista Anglji i świata)

Jak grać - żeby wygrywać

Jak grają napastnicy.

Napastnicy drużyny piłkarskiej mogą być porównani do kawalerji na wojnie. Pomocnicy — to piechota, obrońcy — artylerja. Bramkarz jest obrońcą ostatniego okopu stolicy.

Napastnicy, tak jak kawalerja, są potrzebni przedewszystkiem dla ataku.

Głowa i noga.

Wszyscy gracze do napadu są wybierani ze specjalnem uwzględnieniem szybkości, ruchliwości i zdolności panowania nad piłką, zarówno głową jak i nogami. Zadaniem ich jest dążyć zawsze w kierunku bramki przeciwnika i podawać sobie prędko piłkę, tak, by była ona zdala od przeciwnika. Środkowy napastnik pierwszy uderza piłkę gdy gra się rozpoczyna, potem staje się kierownikiem ataku. Musi dbać o to, by regularnie na zmianę podawać piłkę swym czterem partnerom, musi jednak próbować podawać piłkę tylko graczowi, który w danej chwili nie jest pilnowany przez przeciwnika. Inni napastnicy muszą mu w ten sposób pomagać, że są zawsze na tej samej linji co center, ale zdala od przeciwników.

Boczni napastnicy muszą posyłać piłkę między swój atak, zwracając stale uwagę, aby zbliżać się do bramki. Gdy tylko cel jest blisko, trzeba próbować strzelać. Wiele pięknych bramek piłkarzy zawodowych zostało uzyskanych przez niespodziewane strzały pod sztangę, w róg bramki z odległości, około 18 metrów. Idealny dystans dla strzału wynosi około 7 metrów. To też środkowa trójka ataku musi być w stanie strzelić bardzo prędko bez straty sekundy, gdy jest oddalona nie wiele więcej, niż o 7 metrów od bramki.

Gra zespołowa nie indywidualna

Często dobra gra zostaje zepsuta przez trójkę środkową napastników, którzy myślą, by dostać się wprost do bramki; wiele pewnych goli zostało też zaprzepaszczonych przez egoizm. Pierwszym warunkiem dla dobrego piłkarza jest uważać się za cząstkę całości. Jeśli chce on bowiem zabłysnąć czynami indywidualnemi, może tylko zaszkodzić swej drużynie. Jeśli jakiś gracz ma wątpliwości, powinien oddać piłkę swemu koledze i pozwolić mu próbować szczęścia. Tak jak na wojnie, dobro ojczyzny musi być stawiane ponad dobrem własnem czy własnego pułku, tak dobry sportowiec musi dbać przedewszystkiem o dobro swej drużyny i być zadowolonym, że pracuje z poświęceniem, nie mając innej nagrody, jak poczucie, że pomógł swemu klubowi.

Gracze skrzydłowi muszą trzymać się prawie przy linji zamykającej boisko. Są oni lotnemi kolumnami ataku, które zagrażają flankom nieprzyjaciela. Ich koledzy z napadu powinni usiłować podać im piłkę, jaknajbardziej w bok (nie wolno tylko stać na spalonym. Potem muszą skrzydłowi niezmiernie szybko ruszyć na bramkę nieprzyjaciela, możliwie wzdłuż linii autowej. Gdy wreszcie osiągną róg placu, muszą piłkę podać tak, by na wysokości głowy znalazła się przed bramką przeciwnika. Tam powinni czekać środkowi napastnicy, by głową albo nogą skierować ją wprost do bramki. Piłka musi być wzięta z powietrza, nie może upaść przedtem na ziemię.

Grałem ongiś w Newcastle United, który pośród wielu cudownych drużyn Anglji, stał się sławny przez nadzwyczajne podania. Widziałem jak piłka, jakby czółenko z przędzą, lawirowała między pięcioma graczami coraz bliżej bramki przeciwnika, nigdy nie pozostawała dłużej, niż przez pół minuty przy jednym graczu i ani razu nawet przez sekundę, nie dotknął jej przeciwnik. Prawdziwie dobre podanie umożliwia wysłanie piłki nawet w najtrudniejszej sytuacji i jest najpewniejszym środkiem na przeprowadzenie silnego ataku.

Jedną ze sztuk, która sprawia amatorom najwięcej trudności jest prawidłowe wykorzystanie głowy. Specjalnie napastnicy muszą bezustanku uciekać się do gry głową, by zdobywać rzuty wolne lub kierować podanie w określonym kierunku. Jasne jest też, że gracz mniejszego wzrostu nie dojdzie do głosu jeśli piłka będzie zagrana głową, zanim zdoła on jej dosięgnąć.

Jaka powinna być gra głową

Ale nieprawidłowe uderzenie głową może oszołomić albo wywołać takie bóle, że dalsza gra jest niemożliwa. Gra się prawidłowo, gdy piłkę dotyka się czołem albo bokiem głowy; niewolno robić tego, czubkiem, gdyż jest to i bolesne i niebezpieczne. Głowa musi być przytem cokolwiek wciągnięta między ramiona, a potem silnie wypchnięta, aby trafiła piłkę i nadała jej pożądany kierunek. Strzał staje się jeszcze silniejszy, gdy gracz skoczy w zamierzonym kierunku. Dobry, wytrenowany gracz może odbić piłkę głową prawie tak daleko, jak nogą i zdobyć bramkę z odległości 6 do 7 metrów.

Najważniejszą zaletą napastnika jest szybkość działania. Jeśli traci on tylko sekundę, odbiorą mu piłkę, albo zaprzepaści szansę zdobycia bramki. Trzeba się więc specjalnie w tem ćwiczyć: wystarczy dwu ludzi i jedna piłka: podawać piłkę głową, piersią lub nogą w określonym kierunku tak by nie spoczęła ona ani na chwilę. Musi być ona trafiana w locie i tam skierowana, gdzie się zamierzało.

Buty.

Dobre buty są podstawowym warunkiem dobrej gry, gdyż źle dopasowany but zepsuć może wszystko. Ważne jest jak są buty zasznurowane. Sznurowadła nie powinny być krzyżowane, gdyż mogą się obluźnić w czasie gry. Zanim zawiąże się sznurowadła trzeba je jeszcze raz obwiązać koło nogi, która dzięki temu zyskuje na odporności. Nie jednego zwichnięcia nogi uniknięto już w ten sposób.

Jak powinni grać pomocnicy.

Niektórzy piłkarze uważają środkowego pomocnika za najważniejszego gracza drużyny. Kapitanowie znakomitych zespołów angielskich grają właśnie na tej pozycji, gdyż stąd mają najlepszy przegląd drużyny i najlepiej mogą utrzymać jej równowagę. Ale boczni pomocnicy są niemal równie ważni. Pomocnicy muszą zarówno atakować jak bronić się. Jeśli choć jedno robią niedołężnie, przegrana jest pewna.

Przedewszystkiem pomówię o defensywie.

Obowiązki obronne.

Specjalnem zadaniem środkowego pomocnika jest przyczepić się jak pijawka do środkowej trójki przeciwnego ataku. Ci trzej gracze powinni stać dość blisko siebie, tem niemniej nie jest łatwo jednemu graczowi pilnować aż trzech. Pomocnik musi przejąć podania między temi trzema graczami i podać piłkę własnym napastnikom, najlepiej głową, albo pewnym, ostrym pasingiem, który kieruje piłkę dokładnie, tam gdzie było zamierzone. Gdy napastnicy są w pobliżu bramki, środkowy pomocnik musi obserwować ich specjalnie bacznie. Musi być on gotów odepchnąć ich od piłki plecami, zdobyć piłkę raptownie, a gdy się to nie udaje, przerwać podanie. Musi on stać stale przed nimi, gdy zamierzają strzelić do bramki, stale krzyżować ich plany, jeśli chcą podać piłkę komu innemu, wogóle nie pozostawić ani na sekundę samych z piłką. W międzyczasie boczni pomocnicy grają tak samo ze skrzydłowymi, przeszkadzają im biec z piłką wzdłuż linji, przejmują ich podania, jednem słowem wszelkiemi możliwemi środkami uniemożliwiają, by stali się niebezpiecznymi albo pomagali własnej trójce środkowej napadu.

Pomocnicy i napastnicy.

Ale obrona nie jest w żadnym wypadku jedynym obowiązkiem pomocnika. Napastnicy liczą przecież, że będzie on ich regularnie zasilał podaniami. Gdy tylko pomocnik dostanie piłkę, powinien ją natychmiast podać nieobstawionemu napastnikowi. Piłka powinna zawsze paść trochę przed napastnika, dla którego jest przeznaczona, gdyż nic nie irytuje bardziej gracza jak konieczność zawrócenia i tę parę kroków, które trzeba zrobić, by odebrać źle podaną piłkę. Pozatem pomocnicy nie powinni iść naprzód, gdy napastnicy przygniatają przeciwnika. Zadaniem ich jest przeszkodzić nagłemu kontratakowi, tak aby przeciwników jaknajprędzej pozbawić piłki. (D. c. n.).

Siedlecki asem wśród wieloboistów

Nowy rekord Siedleckiego w dziesięcioboju jest pięknym dorobkiem naszej lekkiej atletyki. Dla porównania załączamy obok tabelę, w której podajemy obecny wynik Siedleckiego, nowy rekord węgierski, ustanowiony przed tygodniem przez Bacsalmassi'ego, oraz pierwszy, słabiutki rekord Kuchara i rekord Cejzika, uważany przez długi czas za najlepszy wynik polskiej lekkiej atletyki.

Wynik Siedleckiego nie jest jeszcze jego ostatniem słowem. Wprawdzie czas, osiągnięty przez niego na 100 mtr. był niespodziewanie dobry, jednak wyniki w rzutach dyskiem i kulą stały znacznie poniżej możliwości naszego nowego rekordzisty. Znacznej poprawy spodziewać się możemy również w skoku o tyczce, gdzie Siedlecki posiada jeszcze bardzo wielkie braki stylowe. 7600 pkt. mamy prawo oczekiwać od Siedleckiego jeszcze w tym roku.

Najgodniejszego przeciwnika w dziesięcioboju będzie miał Siedlecki na przyszłość najprawdopodobniej w osobie Pławczyka, który obecnie nie startował z powodu zakazu trenera grupy olimpijskiej — Klumberga. Pławczyk jest równy Siedleckiemu w biegach płaskich, ustępuje mu znacznie w biegu przez płotki, rzucie dyskiem i kulą, ale jest dużo lepszy w skoku wwyż, w skoku o tyczce i w rzucie oszczepem. Rywalizacja tych utalentowanych zawodników przyczyni się napewno do poprawienia doskonałego rekordu.

Zeszłoroczny mistrz Polski Balcer, który bez sumiennego przygotowania osiągał tak doskonałe wyniki, w tym roku niestety, udziału w mistrzostwach nie wziął. Ciągłe lawirowanie między lekką atletyką i piłką nożną nie pozwala wiele spodziewać się po zawodniku, który jest bezspornie jednym z największych talentów sportowych, jakie się w Polsce ukazały.

Wyniki dziesięcioboju na Olimpjadzie paryskiej w roku 1924 przedstawiały się następująco: 1) Osborn USA 7710,72 pkt., 2) Norton USA 7350,89 p., 3) Klumberg Estonja 7329,36 p., 4) Huusari Finl. 7041,17 p., 5) Southerland Afr. Poł. 6794,14 p., 6) Gerspach Szwajc. 6743,53 p. Siedlecki ze swoim dzisiejszym wynikiem zająłby pewne drugie miejsce za Osbornem!

Olimpjada w Amsterdamie 1928 r.: 1) Irjola Finl. 8053,0 pkt., 2) Järvinen Finl. 7931,5 p., 3) Doherty USA 7706.65 p., 4) Stewart USA 7624,13 p., 5) Churchill USA 7417,11 p., 6) Jansson Szw. 7286,28 p. W Asterdamie Siedlecki uplasowałby się na 6-tem miejscu o parę punktów za Churchillem.

Od czasu Olimpjady w Amsterdamie wielobojowcy wszystkich krajów poczynili postępy ogromne. Rekord światowy został znacznie poprawiony, jednak bardziej jeszcze uderza ogromne wyrównanie klasy wszystkich kandydatów do tytułu olimpijskiego. Podajemy tu dziesięć najlepszych wyników, uzyskanych w ciągu ostatnich dwu lat: 1) Järvinen Fin 1930 — 8255,475 pkt. rek. świata, 2) Mortensen USA 1931 — 8177,463 p., 3) Irjola Fin. 1930 — 8117,30 p., 4) Bausch USA 1932 — 8022,16 p., 5) Sievert Niemcy 1931 — 7875,29 p., 6) Bacsalmassi Węgry 1932 — 7822,41 p., 7) Dimza Łotwa 1931 — 7789,41 p., 8) Doherty USA 1930 — 7784,68 p., 9) Berlinger USA 1931 — 7782,50 p., 10) Charles USA 1931 — 7744,12 p.

Bardzo utalentowanym zawodnikiem jest młody „Prusak" ze Lwowa; jego postępy są doprawdy zdumiewające. Hillmann, który rekord Śląska poprawił o przeszło pół tysiąca punktów, jest również ogromną rewelacją mistrzostw. Dotychczas nikt w Polsce o nim nie słyszał.

Wicemistrz Wieczorek osiągnął wynik dużo słabszy, niż można się było po nim spodziewać. Wieczorek we wszystkich prawie konkurencjach ma wielkie braki stylowe, wobec czego nigdy nie może być pewien swoich wyników.

	1923 Kuchar	1929 Cejzik	1932 Siedlecki	1932 Bacsalmasi
100 mt.	12,2	11,5	11,2	11,4
400 mt.	57,6	51,4	53,2	52,8
1500 mt.	4:42	4:47,8	5:05,6	5:13,6
110 pł.	20,0	16,8	16,4	17,0
w dal	5,75	6,05	6,52	6,93
w wyż	1,66	1,75	1,71	1,80
tyczka	3,00	3,20	3,15	3,70
kula	8,36	12,48	13,69	11,42
dysk	28,45	38,41	39,47	40,50
oszczep	31,43	47,32	48,71	57,68
Razem	5027,255	7233,530	7404,905	7822,41

Notatnik piłkarza

Zegar boiskowy „Omega" w parku sportowym ŁKS-u, dar czytelników „Przeglądu Sportowego" dla zasłużonego klubu łódzkiego, został już zainstalowany.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie PZPN zostało zwołane na 24 lipca. Zapaść tam mają ostateczne uchwały o przeprowadzeniu zakazu kaperowania graczy i o reorganizacji systemu mistrzostw. W ubiegłą niedzielę 12 czerwca odbyło się w Warszawie posiedzenie specjalnej komisji delegatów wszystkich OZPN i Ligi, na którem po długiej dyskusji stanowiono zdecydowaną większością postawić wniosek o zawieszenie zwolnień z klubów dla graczy na przeciąg trzech lat. Kontrprojekt Ligi, idący w kierunku ograniczenia zwolnień w ten sposób, że udzielane one będą tylko w lipcu, nie uzyskał większości.

Na Walnem Zgromadzeniu przyjść może do decydującej rozgrywki między Ligą, a okręgami, gdyż przy rozpatrywaniu zmian systemu mistrzostw konieczne jest zniesienie art. 32 statutu PZPN, gwarantującego każdemu okręgowi w sprawach jego tyczących 339 głosów, a artykuł ten jest podstawą istnienia Ligi.

Matjas, lewy łącznik Pogoni, który grał dotychczas pod pseudonimem „Motylewski", względnie „Skowroński" zdał przed dwoma tygodniami maturę i grać będzie od teraz pod własnem nazwiskiem.

Treningi drużyn piłkarskich Warty objął p. Józef Waxmann, były wychowawca fizyczny seminarium nauczycielskiego.

ŁZOPN udzielił związkowi lekkoatletycznemu subwencji w wysokości 200 złotych. ŁZOPN postanowił też iść stale na rękę lekkoatletm oraz wystąpić z wnioskiem na walne zgromadzenie o przyznanie ŁOZLA stałej subwencji w wysokości 200 złotych. Brawo!

Z całego Kraju

Grudziądz. Święto w. f. zgromadziło na starcie kilkuset zawodników, którzy nie zajęli dotąd ani jednego z pierwszych trzech miejsc. Poza konkursem startował Frost, osiągając w skoku o tyczce 355. Kotowski miał w skoku wwyż 172, a Wiśniewska 135. Wyniki: Sztafety 3x100 i olimpijska Gimn. mat. przyr. 47,4 i 3:46, wdal Muszewski 583, wwyż — Lewandowski 160, tyczka — Gierycz 280, dysk (1 kg.): Kwiatkowski 42.25, oszczep— Szadłowski 42.15, kula — Kunert 12,75. Panie: 60 mtr. (wdal i wwyż) Wasiakowska 8.6, 460 i 133, dysk i kula— Ulman 18.28 i 721.

Zagłębie. Unja — Makabi 9:1. Bramki strzelili Morgała (3), Lembergier, Staniszewski i Zygmański; Ruch — Hakoah 2:0. Bramki: Kempa. Zawiodły tyły Hakoahu. Policyjny KS — Zagłębie 3:3. Sarmacia — Zagłębianka 4:3. Bramki dla Sarmacji: Cichoń, Konecki, Fisiecki i Głazka; dla pokonanych: Kwaps i Krach: CKS — Brynica 3:1. Bramki: Dyrka i Tuszyński; dla Brynicy —Kohn.

Kowel. W zawodach lekkoatletycznych p. w. i w. f. wyniki były następujące: 100 mtr. — Trojanowski 11,8, wwyż — Albin 162, wdal — Wesołowski, 582, dysk — Albin 34.68, oszczep Faściszewski 43.76.

Hasmonea — Tur 10:3. Najlepszy na boisku Gwircman. Tur — Hasmonea (Łuck) 4:2. WKS — Łączność (Brześć) — Hasmonea 7:3. WKS — Łączność — WKS 2:2.

Skierniewice. W trójmeczu lekkoatletycznym Skierniewice pokonały Łowicz i Gostynin. Wyniki 100 mtr. Jasiński 11 sek. (?), 4x100 Skierniewice 48,8, 800 mtr. Borowski (S) 2:17, wwyż Domański 162, wdal Zaborski (G) 589, tyczka Walczak (G) 3 mtr., kula Pluciński (S) 11.40, dysk Nowak (Ł) 28,97, oszczep Piwowarczyk (Ł) 38,92.

Bilans pracy szermierzy śląskich

Po udałym sezonie i licznych sukcesach szermierzy śląskich wznowiono z początkiem października 1931 r., po przerwie letniej, ćwiczenia we wszystkich ośrodkach szermierczych na Śląsku. Starsi zawodnicy prędko wykazali swoją normalną formę, a młodsi znacznie się podciągnęli.

Pierwszą imprezą bieżącego sezonu i zarazem przeglądem sił były doroczne mistrzostwa Pierwszego Śl. Klubu Szermierczego.

Później następują już liczne występy i sukcesy śląskich szermierzy, a mianowicie: 21-go lutego mecz z A. Z. S.-em w Poznaniu 26-go mistrz Śląska, Karol Paszek, bierze udział w mistrzostwach Polski w 1-klasie, zdobywając we florecie 4-te miejsce, a w szabli 7-me, znajdując się jako jedyny poza drużyną olimpijską w finale mistrzostw Polski.

19 marca odbyły się doroczne zawody Okręgowego Ośrodka W. F. we florecie i szabli z udziałem 18 zawodników.

17 kwietnia wziął p. Paszek udział w handicapowych przedolimpijskich zawodach na szable i zdobył pośród 35 zawodników 6-te miejsce, uzyskując ponownie najlepszy wynik poza drużyną olimpijską.

24 kwietnia biorą po raz pierwszy przedstawiciele Śląska udział w mistrzostwach kobiecych Polski we florecie, a zawodniczka 1-szego Śl. Kl. Szerm. Stanoszkówna Herta zdobywa zaszczytny tytuł wicemistrzyni Polski.

1 maja zorganizowano propagandowe zawody na szable w Chorzowie. 5-go maja zwycięża reprezentacja Śląska w spotkaniu na szable krakowski A. Z. S. w stosunku 9:7.

7 i 8 maja odbyły się mistrzostwa Śląska we wszystkich rodzajach broni, był to zarazem przegląd sił przed mistrzostwami 1 klasy Polski, gdyż pp. sędzia Koenner i Paszek zostali już na podstawie zeszłorocznych wyników zaliczeni do 1-klasy. Mistrzostwa Śląska dały następujące wyniki: floret — Paszek, Koenner i Zaczyk; szabla — Paszek, Ludwiczak i Koenner; szpada — Koenner, Radecki i Sobik.

18 i 19 maja brali Ślązacy udział w drużynowym trójmeczu w Łodzi: P. K. S. Łódź — P. K. S. Warszawa — P. K. S. Katowice. Szermierze Policyjnego K. S. Katowice pokonali łodzian w szabli 11:5, a we florecie 12:4. Z zespołem warszawskim swych sił zmierzyć się mogli, gdyż zespół ten na mecz się nie stawił.

28 i 29 maja odbyły się w Warszawie 2-klasowe mistrzostwa Polski. Ślązacy spisali się świetnie: 1-sze miejsce i tytuł mistrza we florecie Kandzia, wicemistrz Ludwiczek, 4-te miejsce Sobik, 5-te Zaczyk. W szpadzie: wicemistrz Sobik, 4-te miejsce Radecki, 5-te Ludwiczek i 7-me Konogrodzki.

W szable 3-cie miejsce Sobik, 5-te Konogrodzki i 6-te Zaczyk.

4 czerwca odbyły się po raz pierwszy mistrzostwa Śląska pań we florecie, o czem pisaliśmy w ostatnim numerze.

Szybki i bardzo znaczny rozwój szermierki na Śląsku jest wobec trudnych warunków dzisiejszych niewątpliwie do zawdzięczenia przedewszystkiem dypl. fechmistrzowi p. Leonowi Kozic oraz specjalnemu poparciu komendanta Ośrodka P. W. i W. F. p. kpt. Bronisławowi Schlichtingerowi.

Leon Tetzlaff.



ASY SZERMIERKI ŚLĄSKIEJ:
od lewej sędzia E. Koenner, prezes inspek. Czesław Ludwiczak, dyr. L. Szopa, Karol Paszek i dr. K. Skulicz.

Wytwórnia sportowa
C. GRABOWSKI
WARSZAWA
Spitalna 7
Tel. 246-47



poleca
rakiety
piłki
kostjumy
lekkoatlet
obuwie
sportowe
oraz wszelki sprzęt
gimnastyczny
Fachowa naprawa
rakiet

Najmilszy najzdrowszy hotel świata to namiot
Na letnisku — campingu najprzyjemniejszy czas spędzisz w namiocie „SPORTO".
NAMIOTY 2, 4 8 i 12 osobowe, domkowe zaopatrzone w okna i wentylatory.
NAMIOTY sportowe i górskie 2 i 3 osobowe.
ŚPIWORY typów szwajcarskich i francuskich.
PLECAKI turystyczne i górskie
TORNISTRY i chlebaki harcerskie
WIATRÓWKI. Odzież żeglarska etc
Wysokie gatunki niskie ceny.
Wyrób całkowicie krajowy.
„SPORTO"
Warszawa, ul. Niecała 2, tel. 541-31.

SIATKI tennisowe od **17 zł.**
siatkówki od 4[25] i bramki
poleca wytwórnia **„Linka"**
Marszałkowska 135, tel. 726-28

ŻAGLE gotowe i sprzęt jachtowy **„Linka"**
Marszałkowska 135, tel. 726-28



Przedstawicielstwa: Warszawa—Andrzej Przeworski i S-ka Czackiego 16 Bydgoszcz — J. Winning, Piotra Skargi 3. Katowice — M. Smuda, Jordana 10. Łódź — Karol Kuster i Synowie, Piotrkowska 165. Poznań — Marjan Maik, Wrocławska 14. Gdańsk — „Motor" Danzig, Samtgasse 8. Kraków — Zygmunt Łodziński, ul. Długa 5. Wilno — F-a „Start", ul. Królewska 1.

NAMIOTY



RÓŻNYCH TYPÓW WYCIECZKOWE i OBOZOWE
Tkaniny brezentowe surowe i impregnowane.
Tkalnia, fabryka plandek i namiotów
ZEMSZ i S-wie
Warszawa
Chłodna 38. tel. 635-88; 629-86.

Rapid zwycięża Legję 4:1

demonstrując na stadjonie w Warszawie pokazową lekcję walorów piłkarskich

Sprowadzenie naprawdę dobrych drużyn zagranicznych do Polski jest dla piłkarstwa polskiego wprost bezcenne. Publiczność widzi wreszcie na czem polega prawdziwy football, gracze uczą się na jednym takim meczu więcej, niż podczas 15-tu gier ligowych, a co najważniejsze, nawet najlepsi wśród nich widzą, że laur w jakim chodzą po Polsce, zagranicą byłby conajwyżej szarą przeciętnością jakiejś drużyny z drugiej połowy tabeli austrjackiej.

Wszystko to razem powinno mieć na rozwój piłkarstwa polskiego zbawienny wpływ. Zawodnicy patrzą na nowe wzory, uczą się i podpatrują nieznane tricki, widzą, że piłkarz w pełnem słowa tego znaczeniu musi równie dobrze panować nad piłką, jak biegać, startować, musi panować kompletnie nad swem ciałem, że strzał nie może być przypadkiem, że bez piłki trzeba też „grać" na boisku.

Pokazową lekcję tych cnót piłkarskich zademonstrował w sobotę ubiegłą wiedeński Rapid, rozpoczynający grą tą swe tournee po Polsce. Drużyna Rapidu reprezentowała właśnie to, co w grach zbiorowych nazywamy zespołowością. Nie było w niej fenomenalnych talentów, ale nie było też punktów słabych. Każdy gracz wiedział czego chce, wiedział też czego chcą od niego partnerzy, każdy spełniał swą pracę sumiennie ze znawstwem i fachowością.

Suma tych wysiłków była jeśli nie porywająca, to w każdym razie imponująca. Mimo bowiem, że Legja okazała się dla wiedeńczyków przeciwnikiem niewątpliwie groźnym, chociaż niejednokrotnie zdobywała dłuższą przewagę w polu, a nawet zagrażała bezpośrednio bramce gości, widać było, że drużyna niewątpliwie lepszą jest Rapid i że właśnie wiedeńczycy muszą zejść z boiska jako zwycięzcy.

Okazało się, że w długim 90-cio minutowym odcinku czasu, standaryzowana zawodowa praca, oparta o stuprocentową fachowość, musi prędzej czy później triumfować nad wielkim zapałem, improwizacją i przypadkowością.

Zresztą cechy te u wojskowych bynajmniej nie dominowały, lecz raczej starali się oni niemi pokryć luki widniejące w ich technice, ustawaniu się i strzałach. Wynik 4:1 dla Austrjaków uzewnętrznia stosunek tych starań.

Z przebiegu gry jest on niewątpliwie dla Legji zbyt niepomyślny, w stosunku jednak do rzeczywistych umiejętności piłkarskich obu zespołów zdaniem naszem jest jednak sprawiedliwy.

Przeciwnicy stanęli do walki w zestawieniach:

Rapid: Bugala; Pechan, Cejka; Wagner, Toman, Skoumal; Schener, Wesselik, Kaburek, Luef, Wytlocil.

Legja: Adamowicz; Martyna, Ziemian; Szaller, Cebulak, Nowakowski; Rajdek, Przeździecki, Nawrot, Latusiński, Wypijewski.

Wiedeńczycy początkowo nie śpieszą się; wiedzą, że grać trzeba 90 minut, że nazajutrz czekają ich Siedlce, potem Kraków i t. d., że wreszcie należy rezerwować swe siły na zrywy, które w ciężkich grach decydują zwykle o wyniku.

Mimo to już w 5-ej min. zapisują na swem koncie pierwszą bramkę: wolny z linji pola karnego wystawia Kaburek olbrzymiemu Wesselikowi, którego strzał jakimś cudem przeciska się rykoszetując między lasem nóg i ląduje ostatecznie w siatce.

Ataki gości są nieczęste, ale zawsze niebezpieczne, zwłaszcza, że wykopy obrońców Legji początkowo zawodzą.

Gospodarze dochodzą coraz bardziej do głosu i napad Legji coraz częściej i coraz dłużej ma do czynienia z piłką. Wysiłki te, nagradzane nawet brawami trybun (Nawrot), kończą się jednak na przedpolu nieprzyjacielskiem, gdzie w chwili niebezpieczeństwa obok obrony i pomocy widzimy także często i łączników Rapidu.

Jedynym realnym wynikiem tych akcyj jest główka Przeździeckiego, zlikwidowana bez trudu przez Bugalę.

Tymczasem wiedeńczycy po dwu chybionych o centymetry strzałach Kaburka i Wytlocila, uzyskują w 32 m. ze wspaniałej bomby ostatniego, drugą bramkę. Mamy wrażenie, że Adamowicz mógłby mieć przy obronie tej piłki, strzelonej pod ogromnym kątem coś do powiedzenia.

Jednym z piękniejszych momentów meczu jest później błyskawicznie szybka serja passingów, które przemierzyły całe boisko od lewego obrońcy po przez pomocnika, skrzydłowego i łącznika Luefa, lecz dzięki wybiegowi Adamowicza, zakończone zostały autem.

Legji szczęście uśmiecha się dopiero tuż przed przerwą, gdy po biegu Wypijewskiego, piłka wędruje do środka, a tutaj Nawrot po zmyleniu obrońców ciałem oddaje strzał nie do obrony.

Po przerwie marzenia o wyrównaniu czy nawet o zwycięstwie, przekreśla już w 2-ej min Wytlocil, a raczej Schaller do spółki z Adamowiczem; dzięki błędow Szallera, lewoskrzydłowy Rapidu dochodzi do strzału, a dzięki złej paradzie Adamowicza piłka grzęźnie w siatce. Goście prowadzą 3:1.

Legja nie daje jednak za wygraną. Atak jej mniej już może skoordynowanie, ale niemniej zaciekle przedziera się pod bramkę gości. Niestety korzystne okazje do zdobycia bramek ma przeważnie właśnie gracz najmniej do tego predestynowany Rajdek, który w 9-ej min. pudłuje z paru metrów do pustej bramki, a potem ugania się z piłką po całem boisku, „kiwając" dosłownie wszystkich przeciwników, publiczność i nawet samego siebie.

Gra przybiera na ostrości. Austrjacy, widać, że mistrzowie faulowania, nie gardzą w walce o piłkę żadnym dozwolonym czy nie dozwolonym środkiem; robią to zresztą na zimno i bez przejmowania się karzącym gwizdkiem.

Ich wizyty pod bramką są prawie zawsze nieprzyjemne: piękny różek Luefa chwyta dobrze Adamowicz, potem dwa silne strzały idą tuż obok sztang.

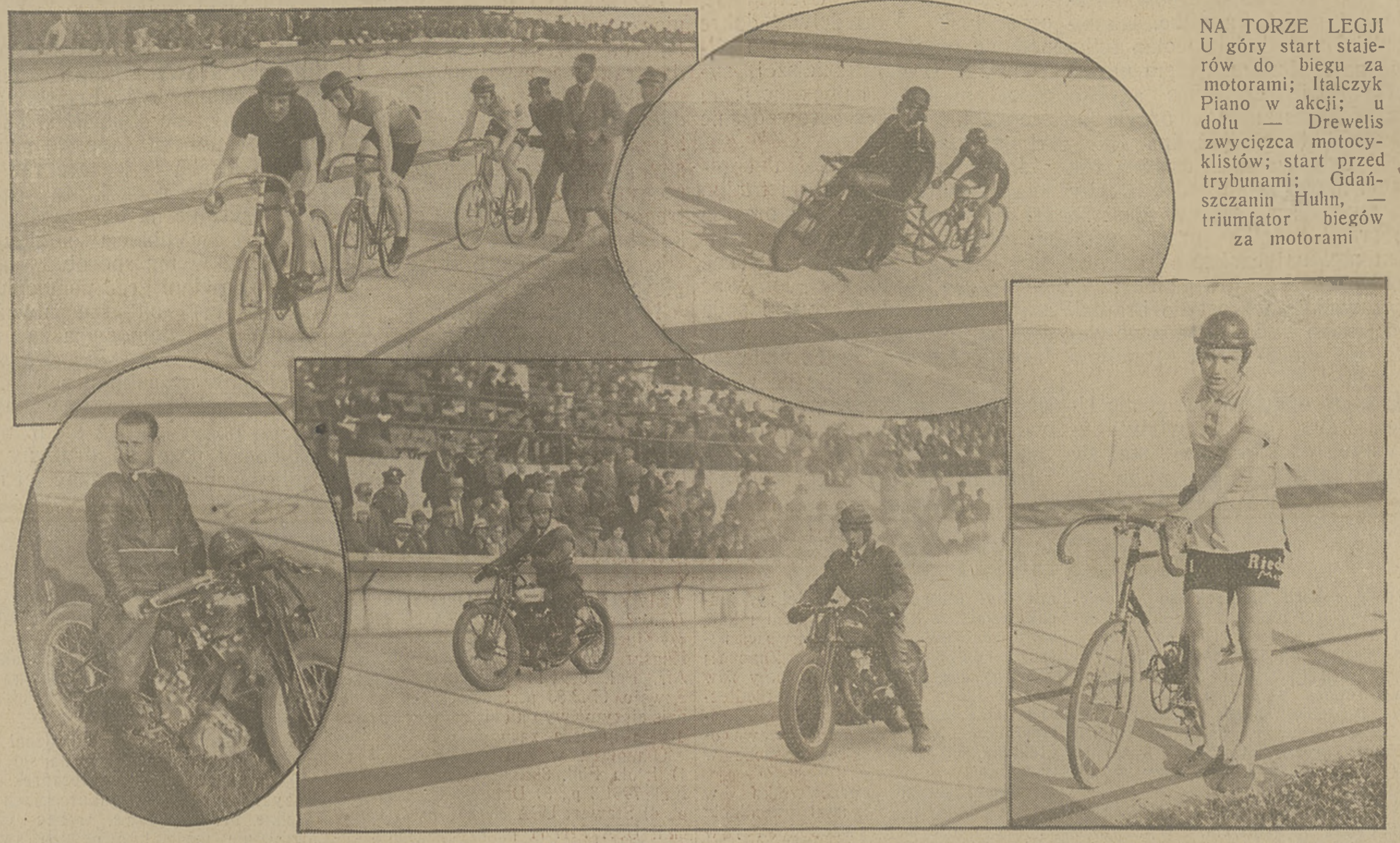
W 31-ej min. Legji znów uśmiecha się los: szybki kontratak od środka przenosi piłkę do nieobstawionego Latusińskiego, który jednak zamiast strzelić, de facto piłkę podaje bramkarzowi. Potem jeszcze Nawrot pragnie poprawić wynik, ale jego skomplikowany strzał do tyłu chwyta bez trudu Bugala.

Ostatnie sekundy gry przynoszą sensację w postaci piorunującego strzału Wesselika, który ustala ostateczny wynik 4:1 dla Rapidu.

W Legji cała drużyna grała jak na siebie naogół dobrze. Atak nie potrafił wykorzystać odpowiednio Wypijewskiego a zbytecznie forsował półprzytomnego Rajdka. Trójka miała momenty wręcz piękne, zwłaszcza Nawrot swemi subtelnemi, choć naogół nieproduktywnemi wózkami, zaćmiewał nawet wiedeńczyków. Cebulak do pauzy b. dobry, potem załamał się nieco na czem straciła dokładność jego podań Pomocnicy boczni dobrzy w defensywie, podawali swemu napadowi piłki górą, w sposób bardzo niewygodny i trudny do wykorzystania. Obrońcy początkowo niepewni, potem stanęli na wysokości zadania, a Martyna zademonstrował kilka pięknych zagrań. Adamowicz nie zadowolił.

U Austrjaków nie było graczy złych; każdy z nich to pewny kandydat do naszej reprezentacji państwowej.

Sędzia p. Krukowski, mierny.



NA TORZE LEGJI
U góry start stajerów do biegu za motorami; Italczyk Piano w akcji; u dołu — Drewelis zwycięzca motocyklistów; start przed trybunami; Gdańszczanin Huhn, — triumfator biegów za motorami

Czeszki przed walką z Polkami

Praga, w czerwcu.

Dopiero teraz w ostatniej prawie chwili zatroszczyli się Czesi o skład swej reprezentacji przeciwko Polsce.

Czeszki nie przyjadą niestety, do Lwowa w pełnym składzie. W pierwszym rzędzie odczuje brak Sychrowej i Blehowej. Pozatem nie pojedzie również Smolowa, która jednak startowała w r. ub. tak mało, że o jej formie i tak nie dużo jest wiadomo.

Czesi są dziś w dość dziwnem położeniu. Stara gwardia, zawodniczki, które jedne z pierwszych stawiały światowe rekordy, nie startują już, lub są już dawno poza zenitem swej sławy. Nowych zaś młodych zawodniczek o pewnym i wyrazistym profilu nie ma jeszcze, względnie jest ich bardzo mało. Tak więc decyzja zapadnie dopiero po niedzielnych mistrzostwach kobiecych w Pradze.

Narazie ma pewne miejsce w reprezentacji tylko kilka zawodniczek. W sprintach w pierwszym rzędzie Krausowa. Jest to rutynowana zawodniczka, której najbardziej jednak odpowiada może 200 m. ze względu na jej wielką wytrzymałość. W tym sezonie pobiegła wprawdzie 60 m. w 7.5 sek. ale Czesi sami nie mieli zaufania do tego czasu, względnie do sedziów. Druga sprinterka będzie prawdopodobnie Hrebrinowa.

Na 800 m. startować będą przypuszczalnie Kabanowa i Koubkowa. Znowu stara i młoda generacja. Koubkowa pojawiła się na bieżni poraz pierwszy w ub. roku i od razu zwróciła na siebie uwagę. Obie mają wyniki w okolicy 2:30 m., i obie są w stanie w każdej chwili poprawić je o 2—3 sekundy. Ambitne i pracowite zawodniczki.

Stosunkowo nieźle przedstawiają się szanse Czeszek w skoku wzwyż. Ulrichowa skacze około 150 cm. z zadziwiającą regularnością. Najlepszy jej wynik to 152 cm. Drugą będzie prawdopodobnie Filandrowa — 145 albo juniorka Svobodowa.

W skoku wdal jest sytuacja całkiem niejasna, tembardziej, że Smolowa nie jedzie. Narazie ma największe szanse młodziutka Skalowa — około 4 m. 80, która w tym wypadku biegałaby i w sztafecie. Obok niej Krausowej i Hrebinowej weszłaby wskład sztafety płotkarka Szimkowa, która pozatem startować będzie może i w kuli.

Przez płotki nie pobiegnie, jak już zaznaczyliśmy Sychrowa. Ostatecznie jednak nawet ze swą mistrzynią nie mieliby Czesi wielkich szans.

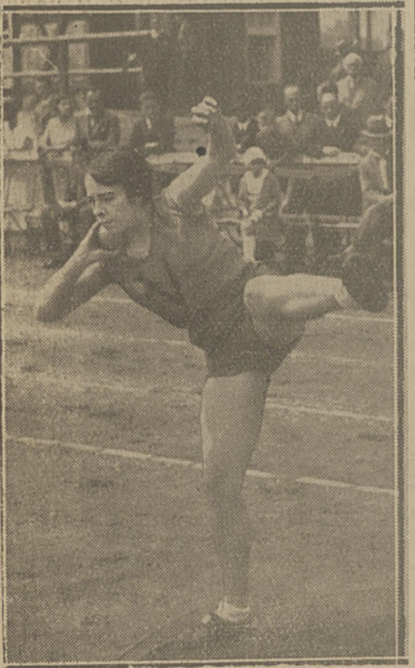
W dysku znowu brak Blehowej. Weissówna jest wprawdzie bez konkurencji, rzecz jasna, ale Czesi cieszyli się na ten pojedynek z myślą o nowym rekordzie. Startować będzie prawpodobnie Vodiczkowa i Dudowa.

W kuli Vodiczkova 10.09 m. i Szimkova lub Holikova, jeden z najsympatyczniejszych typów czeskiej kobiecej lekkiej atletyki. Zdrowa, młoda dziewczyna z prowincji, która zaczęła swą karjerę sportową odrazu od — nowego rekordu Czechosłowacji w oszczepie. To było na początku sezonu w ub. roku. Potem reokrd ten biła sama dwa, czy trzy razy, przyczem poprawiała go odrazu nie o centymetry, czy decymetry ale odrazu o metr zgórą. Najlepszy jej wynik dotychczasowy — 36.57 m.

Drugim podobnym typem jest jej najlepsza przyjaciółka Peszkova, którą Holikova namówiła do oszczepu, gdzie zdradza wielki talent. Z tej rywalizacji najlepszych dwu przyjaciółek cieszą się w Związku. Rekord w oszczepie poprawia się bowiem raz po raz. Tu mają też Czeszki może największą nadzieję na sukces we Lwowie i ewentualne 2 pierwsze miejsca.

Oficjalna lista rekordów wygląda następująco: 60 m. — 7.6 sek. Mejzlikova 1922 r., 100 m. — 12.4 Krausova 1931 r., 200 m. — 26.7 s. Krausova 1931, 800 m. — Kabonova 2:28,2 min. 1931, 80 m. płotki — 12.2 Sychrova 1928, kula — 10.86 m. Vodickova 1930, dysk — 36.51 m. Blehova 1931, oszczep — 36.57 m. Holikova 1932, skok wwyż — 150 cm. Ulrichova 1930, skok wdal — 5.30 m. Smolova 1928, sztafeta 4x100 m. — 51.7 sek. 1930.

J. Roha.



SIMKOVA
czołowa miotaczka czechosłowacka, startować będzie na meczu z Polską we Lwowie.

U progu Wimbledonu

Losowanie przeciwników. Szanse Polaków

Londyn, 16.VI.32.

Dziś opublikowano losowanie do wszystkich konkurencyj w Wimbledon. Rozstawionymi graczami w singlach panów są: Vines, Borotra, Perry, Crawford, Austin, Shields, Wood i Cochet.

Tłoczyński gra w grupie Perry. Walczą tu w pierwszej rundzie: Wilde — Croix, Perry — Jameson, David — Soni (Indje), Betts — Wheatley, Kingsley — Van Ryn, Hyat — Hill, Rasmussen — Miki, Allison — Tuckett, Godsell — Tłoczyński. W razie zwycięstwa Polak wpada zapewne na Allisona.

W singlach pań rozstawionemi rakietami są: Moody, Round, Whittingstall, Payot, Jacobs, Krahwinkel, Nuthall, Mathieu. Jędrzejowska dziwnym zbiegiem okoliczności gra w grupie Krahwinkel. W tej grupie gry rozłożyły się w następujący sposób: Owen — Seel, Brooke — North, James — Aussem (nie gra), Holly— Martin, Jędrzejowska — Law (wygrana przy normalnych warunkach pewna), Townseud — Ridley, Sterry, Kirk, Kirk — Krahwinkel.

Z tych wszystkich tylko Townseud i Ridley są niebezpieczne. Wobec tego należałoby spodziewać się, że Jędrzejowska na czubku grupy spotka się z Krahwinkel.

W dublu panów Tłoczyński gra z Leaderem, zdaje się że synem pułk. Leadera, który naszymi graczami opiekował się na Riwjerze.

Grają oni w grupie Crawford, Hopman. W pierwszej grze mają za przeciwników Della Porta i Gunn i tuż zaraz obok Crawforda i Hopmana, parę niegorszą od Perry i Hughs'a — czyli, że niema żadnej nadziei.

W dublach pań Jędrzejowska gra z Hayloc, trafiają odrazu na czołową parę, grupy, Shephard Barron i King — znów niema nadziei na wygraną.

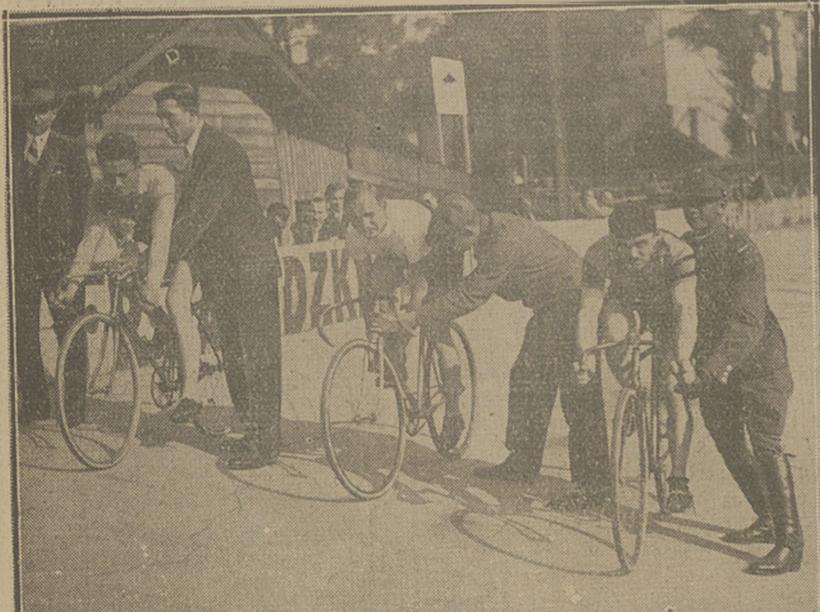
W mikście nasza para gra w grupie Hopman i Sigant, obok siebie mają nie nadzwyczajne pary, mogą dojść do 3 rundy.

Muszę podkreślić, że w tym roku sądząc z gry Jędrzejowskiej, trawa nie jest dla niej żywiołem obcym. Przeciwnie jest zbawienną dla jej spuchniętej coraz mocniej lewej nogi. Cóż za ogromne postępy zrobiła od zeszłego roku. Rewelacją jest jej zupełnie specyficzny serwis i bardzo ładny i również niezwykły w stylu back hand.

W. Hulanicki.

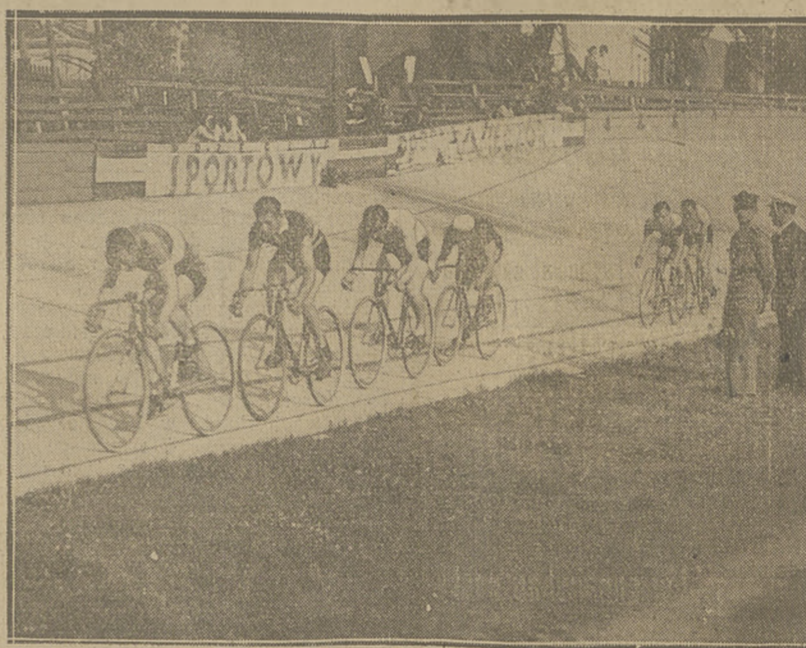


ELSVORTH VINEZ
pierwsza rakieta Ameryki, podczas meczu przegranego z Hoopmanem w Londynie.



O MISTRZOSTWO WARSZAWY
Start jednego z przedbiegów mistrzostw torowych Warszawy. Z lewej strony Frączkowski (zwycięzca przedbiegu i finalista mistrzostw), dalej Turowski i Tschirschnitz.

NA WYCIECZKI
Czy ... ane są
KARMELKI
WEDLA
kwaskowe ... dz ewane
w kilkudzies... ych gatunkach



CZWÓRKA WTC.
trenująca do biegu drużynowego 4000 mtr., uzyskała czasy 5:10.4 sek. i 5:06,2 sek. niekwalifikujące ją na wyjazd do Los Angeles. Skład drużyny: Bryszke, Popończyk, Włodarczyk I i Drańko.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8-02-40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI.